Nr. 72.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Niedziela, 29 marca 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata kwartalna na poczcie wynosi 9 mr. 15 fen. Dla osób niezamożnych, urzędników gospodarczych, nauczycieli, Kółek rólniczych, Towarzystw robimy chętnie ustępstwa i po przystępnéj cenie przesyłamy „Kuryera“ pod opaską.

Administracya „Kur. Pozn.“

Poznań, 28 marca.

(Wojownicze wiadomości z Londynu w sprawie zatargu rosyjsko-angielskiego o Afganistan; niewiara Niemców w wojnę Anglii z Rosyą; zbrojenia Anglii i wojenna postawa gabinetu. — Ujemne strony przyjaźni niemiecko angielskiéj w dziedzinie kolonialnéj; Zanzibar, wyspy Samoa i posiadłości niemieckie na północno-zachodniém wybrzeżu afrykańskiém jako przedmiot zobopólnéj nieufności. — Radość nieprzyjaznych gabinetowi Ferrego stronnictw z klęski jenerała Negriér pod Dongdang: nowa francuska ustawa wyborcza. — Proklamacya fałszywego proroka sudańskiego.)

I dzisiejsze wiadomości z Londynu brzmią tak wojowniczo, że możnaby sądzić, że jedynie oręż rozstrzygnąć może zatarg angielsko-rosyjski o granice Afganistanu. Tę wrzawę wojenną, jaką podnosi prasa angielska, lekceważą prasowe organa pruskie, tak niezależne, jak i inspirowane. Londyński korespondent „Berliner Tageblatt,“ nie ufając wcale animuszowi Anglików, tak pomiędzy innemi pisze: „W saméj nawet Anglii uważają wiadomości o zapowiadanych zbrojeniach za przesadzone. Ponieważ w Indyach konsystuje tylko 65 tysięcy wojsk angielskich, to rzeczą jest po prostu niemożliwą, iżby Anglia mogła ztamtąd wysłać 30 tysięcy ku granicy Afganistanu. Mimo to Anglia się zbroi, ale czyni to w téj pewności, że uniknie przez to wojny. W Londynie zbyt dobrze znają usposobienie cara i jego wpływowych doradzców, iżby nie wiedzieli, że są oni tak samo przeciwnikami wojny, jak p. Gladstone, i ztąd wcale nie wątpią, że Herat pozostanie prowincyą afgańską. Zresztą nie mogą i Rosyanie myśleć na seryo o wojnie w owych okolicach, zanim nie ukończą kolei żelaznéj z Kizil Arwot do Askabadu, co wedle obrachunku Anglików stać się nie może przed upływem trzech miesięcy. Już dla tego jednego powodu unikać będą Rosyanie wojny, chyba że Anglia lub emir Afganistanu zawezwie Rosyan do opuszczenia w téj chwili pozycyi.“ — Powyższe zapatrywanie na zatarg angielsko-rosyjski podziela przynajmniéj na papierze „Nordd. Allg. Ztg“ a głównie, jakeśmy to wczoraj donosili, zaklina się na wszystkie świętości, że Niemcom ta sprawa najzupełniéj obojętną. Tymczasem zbrojenia angielskie idą swoim trybem. Rząd indyjski zawezwał pewien dom handlowy w Sheffield, który zobowiązał się kontraktowo dostarczyć materyału do budowy kolei żelaznych w Indyach, ażeby o ile możności przyspieszył dostawę, ponieważ materyał ten przeznaczony jest dla granicznych kolejowych linii indyjskich. Wczoraj odbył inspekcyą nad okrętowemi warsztatami w Portsmouth wyższy intendent, admirał Herbert, i w sprawozdaniu przesłaném rządowi zaznacza, że 30 kanonierek mogą w ciągu tygodnia wypłynąć na morze. I gabinet angielski kroczy ustawicznie na koturnie wojowniczym. Minister Granville oświadczył wczoraj w Izbie lordów, że rząd w sprawie afgańskiéj trzyma się téj saméj polityki, co dwa wielkie stronnictwa polityczne (torysowie i wigowie); rząd nie może podać dnia, w którym komisye rozpoczną wymierzać granice Afganistanu; ambasador rosyjski oświadczył wczoraj, jak mówił daléj lord Granville, że rząd rosyjski roztrząsa propozycye angielskie, i skoro je zbada, natychmiast da na nie odpowiedź. Ażeby zapobiedz możliwemu starciu, powiadomił rząd angielski emira Afganistanu o najnowszym układzie co do zajmowania pozycyi; władzca Afganistanu usłuchał rady angielskiéj i wydał wojsku swemu odnośny rozkaz. Oto ostatnie wiadomości, jakie do téj chwili (11 godzina przed południem) odbieramy z Londynu za pośrednictwem biura Wolffa. (Zobacz Telegramy.)

P. Gladstone odniósł, jak nie mogło być inaczéj, zwycięstwo parlamentarne w sprawie finansów egipskich. Izba gmin przyjęła na wczorajszém posiedzeniu 294 przeciw 246 głosom projekt rządowy dotyczący egipskiéj komisyi finansowéj.

Przyjaźń angielsko-niemiecka, przypieczętowana pobytem hr. Herberta w Londynie i odwiedzinami w Berlinie księcia Walii, nie jest przecież tak serdeczną, iżby raz po raz nie dawała zaprzyjaźnionym powodu do skarg i żalu. Donosiliśmy już, że Niemcy zabrały najważniejszą część wschodniego wybrzeża afrykańskiego z liniami karawanowemi między jeziorem Tangajika i najżyzniejszą częścią środkowéj Afryki a wybrzeżem zanzibarskiem. Anglicy przeboleli już tę stratę, że jeden z najdogodniejszych punktów targowych afrykańskich wysunął się im z rąk. Teraz jednak ogarnia umysły angielskie nowa obawa, ażeby cały sułtanat zanzibarski nie dostał się drogą spadku w ręce niemieckie. Obecny sułtan Zanzibaru jest bezdzietny. Siostra jego Saida Maida, jedyna spadkobierczyni tronu, uciekła była kiedyś z kupcem niemieckim i wyszedłszy za niego za mąż, żyje dotąd jako wdowa w Berlinie. Syn jéj jest obecnie w zakładzie kadetów w Poczdamie. Trapi więc Anglików już teraz przypuszczenie, że oficer pruski zgłosić się może kiedyś po sukcesyą tronu zanzibarskiego. Interpelowano nawet w Izbie niższéj parlamentu angielskiego ministerstwo, jakie stanowisko zająć zamierza w przyszłéj sukcesyi tronu zanzibarskiego. Lord Fitztmaurice zbył interpelanta krótko tém, że nie istnieje w téj mierze dotąd żadna korespondencya dyplomatyczna i że w ogóle sprawa ta nie była przedmiotem jakiéjkolwiek dyskusyi. — Więcéj jeszcze od Zanzibaru niepokoi Anglików Nowa Zelandya, któréj Niemcy nie chcą i nie wypuszczą pewnie z rąk swoich. Niemcy wzięły Nową Zelandyą pod swój protektorat, a mimo to jakieś ciało ustawodawcze na Samoa powzięło uchwałę, wzywającą Nową Zelandyą do anektowania wysp Samoa. Prasa niemiecka oburza się na te, jak je zowie wykręty angielskie. Wspomniana powyżéj uchwała sprzeciwia się, zdaniem „Koeln. Ztg.“, istniejącym traktatom. W odnośnych traktatach z r. 1879 uznały Niemcy, Anglia i Stany Zjednoczone amerykańskie niezależność wysp Samoa. Anglia téż, wierna początkowo swym zobowiązaniom, odrzuciła projekt aneksyi wysp Samoa. Czego więc Anglii uczynić nie wypada, to — tak wywodzi prasa niemiecka — ma dokonać jéj kolonia. — Jak donoszą do „Frankfurter Ztg.,“ dają powód do zatargu pomiędzy Anglią a Niemcami posiadłości hamburskiego domu Gayser, położone na półn.-zachodn. wybrzeżu Afryki. Anglia wzbrania się uznać nowych tych nabytków, opierając się na zawartym przed 2 tygodniami układzie z hr. Herbertem Bismarckiem. — Tak tedy przyjaźń niemiecko-angielska szerokie otwiera pole do podejrzeń i zatargów. — Od spraw tych kolonialnych przejdźmy do rzeczy francuskich.

Klęska jenerała Négrier pod Dongdang (Zobacz Przegląd z dnia wczorajszego) uradowała wielce radykałów francuskich, gdyż dać oni mogą folgę swéj nienawiści przeciw oportunistycznemu gabinetowi. Klęska ta odpowiada także widokom umiarkowanych żywiołów, jak to widzieliśmy z czwartkowego posiedzenia francuskiéj Izby deputowanych. Organa prasowe p. Ferrego zmniejszają, jak mogą, znaczenie przegranéj pod Dongdang, a ajencya Havasa dowiaduje się, że na dniu wczorajszym otrzymał jenerał Négrier znaczne posiłki. Większa część tych posiłków zaopatrzoną jest w karabiny repetierowe. W Hanoi znajdują się wielkie zapasy żywności i amunicyi; pobity więc jenerał rozpocząć może niebawem walkę z Chińczykami.

Francuska Izba deputowanych przyjęła, jak wiadomo, na dniu 24 bm. zdumiewającą większością głosów ustawę o głosowaniu wedle list i w ten sposób położyła, jak sądzi, kamień węgielny pod gmach konstytucyjny trzeciéj republiki. Ze senat da swą sankcyą temu nowemu systemowi wyborczemu, o tém nie wątpić. Za nową ustawą głosowało 402 republikanów, 165 członków prawicy, a przeciw tylko 71 republikanów i 20 członków prawicy. Że tylu „reakcyonistów“, jak ich nazywają liberalne dzienniki pruskie, — oświadczyło się za skrutynium, poczyna już budzić pewne obawy w obozie republikańskim. Przypominają oni sobie, że to głosowanie zbiorowe oddało Napoleonowi III najwyższą władzę w rękę, że tenże następnie przywrócił znowu głosowanie wedle okręgów i przez nie utrzymywał się na tronie i że Francya byłaby dotąd cesarstwem, gdyby Napoleon nie był rozpoczął nieszczęśliwéj wojny z Niemcami. Gambetta, tak wywodzą daléj pisma republikańskie, był tylko dla tego zwolennikiem głosowania wedle list, gdyż posiadał wielki wpływ i czuł się dość silnym, ażeby dzierżyć ze skutkiem tę broń obosieczną i stworzyć Izbę, któraby go postawiła na czele rządu, tj. oddała mu prezydenturę republiki. Juliusz Ferry był téż w ostatnim czasie przeciwnikiem głosowania zbiorowego, ale musiał ustąpić, gdyż, jak się to okazało głosowanie z dnia 24 bm., większość deputowanych sądziła, że głosowanie wedle departamentów będzie korzystniejszém dla ich wyborów, aniżeli wedle okręgów. Nowa ustawa wyborcza wprowadzi do Izby 39 deputowanych więcéj; dotychczas zasiadało w niéj 557 dep. w przyszłości będzie ich 596, przez co wydatki państwa powiększą się o 400,000 franków; 42 departamentów zatrzyma dotychczasową liczbę deputowanych, tak, że powiększy się tylko liczba posłów z 35 departamentów. Departament Sekwany obierać będzie 8 więcéj deputowanych (40 zamiast 32), przez co wzmoże się radykalizm; departament Nord obierać będzie 5 posłów więcéj (23 zamiast dotychczasowych 18); 11 departamentów będzie miało 13 więcéj deputowanych.

Z teatru wojennego w Sudanie nie mamy dziś nic do zapisania, chyba, że powtórzymy proklamacyą mahdiego, która dostała się już do Arabii i wywoływać tam ma wielkie wrażenie: „Przed Bogiem i Prorokiem oświadczam uroczyście, że nie chwyciłem za oręż w zamiarze wytworzenia ziemskiéj potęgi, zgromadzenia skarbów i zamieszkiwania w wspaniałych pałacach, ale żeby wiernym przynieść pociechę, pomoc i wyswobodzić ich z niewoli niewierna i przywrócić dawne świetne znaczenie mahometan. Postanowiłem więc ponieść miecz swój z Chartumu do Dongoli, Kairu i Aleksandryi, aby tam oddać panowanie w ręce mahometan. Z Egiptu udam się do kraju Proroka, aby wypędzić ztamtąd Turków, którzy lepiéj od niewiernych nie rządzą, i aby kraj ten z dwoma miastami świętemi oddać synom Izmaela. Liczcie więc na to, synowie Izmaela, że się niezadługo wśród Was pojawię.“ — Jeżeli odezwa ta nie jest apokryfem, to Turcya, chcąc nie chcąc, będzie musiała wystąpić do walki z fałszywym prorokiem sudańskim.

W sprawie ulżenia ciężarów rólnikom.

Patron Kółek włościańskich rozesłał prezesom Kółek poniższą petycyą, uchwaloną na walném zebraniu Kółek włościańskich w dniu 11 bm., celem zbierania pod nią podpisów.

Petycya ta brzmi:

„Wysoka Izbo poselska!

Znanym jest Wysokiéj Izbie opłakany stan rólnictwa naszego. Koszta produkcyi rosną bezustannie, a ceny produktów rólniczych spadają; podatki państwowe i ciężary komunalne rólnika nad miarę obciążają i pozwalają mu zaledwie mały procent od majątku wygospodarować.

Wysoki parlament, uchwalając podwyższenie ceł ochronnych na zboże, uznał istnienie tego rólniczego przesilenia — ale wątpimy, czy owe cła je usunąć potrafią.

Kraje, które do nas najwięcéj importują, jeszcze przez długi czas w skutek dawniéj zawartych układów opłacać będą dawne cło, niepodwyższone, i dla tego kraje cłem dotknięte, jak np. Rosya, wywozić teraz będą swe zboże do Anglii, zamiast do Niemiec; podczas gdy Ameryka, jak przedtém, tak i teraz zbożem swém będzie nas zasypywała. Większość Wysokiéj Izby ma to przekonanie, że na rólnictwie pomyślność całego państwa jest opartą, dla tego pozwalamy sobie Wysoką Izbę prosić, aby postarała się o wydanie prawa:

1) Aby podatek gruntowy i budynkowy zostały zniesione.
2) Aby taryfy kolejowe dla rólniczych produktów i węgla kamiennego zostały zniżone.
3) Aby podwójna waluta została przywróconą.

Ad 1. Podatek gruntowy i budynkowy były usprawiedliwione w czasach, gdy rólnictwo wiele przynosiło; dziś nie mają one racyi bytu, a dla nas są ciężarem bardzo przykrym.

Jeżeli dochody z ceł nie zostaną oddane gminom, jak tego żąda wniosek bar. Huene, to niechby państwo, które z ceł tak wielkie będzie miało dochody, podatek gruntowy i budynkowy zniosło.

Ad 2. Taryfy kolejowe są o wiele za wysokie. Pozostawiamy rozwadze Wysokiéj Izby, o ile zniżyćby je można, gdyż, jako technicznie pod tym względem nie wykształceni, nie możemy pewnych propozycyi stawiać.

Ad 3. Popieramy gorąco ruch, który teraz w Niemczech energicznie zmierza do przywrocenia podwójnego wartościomierza.

Jest nam jasném, że przez zaprowadzenie wartomierza złotego pieniądz, jako prawny środek zapłaty, stał się rzadszym i przez to droższym.

Dla tego mniéj go dostajemy, niż dawniéj za nasze produkta, a nasze zobowiązania względem państwa i prywatnych wierzycieli, które powstały w czasach, gdy pieniądz był tani, musimy teraz drogim pieniądzem spłacać. Nie ma nadziei, żeby ilość złotych pieniędzy u nas się powiększyła, gdyż produkcya złota zmniejszyła się od lat kilkunastu o blisko 100 procent, a jest obawa, że i nadal zmniejszać się będzie. Wartość mas srebrnéj monety, które kursują jeszcze i u nas i na całym świecie, coraz więcéj spada, a przez to majątek ludu się zmniejsza i bieda ogólna, mianowicie klas pracujących, rośnie.

Przez zaprowadzenie podwójnego wartościomierza zyskalibyśmy wiele, ponieważ srebro, które mamy, poszłoby w górę, a pieniądz w ogóle staniałby, bo byłoby go w kraju więcéj.

Dziś tylko złoto jest prawnym środkiem wypłaty; po zaprowadzeniu wartościomierza podwójnego tę samą własność odzyskałyby owe 500 milionów marek, które w srebrze po Niemczech kursują, nie mniéj owe masy kolosalne srebra zagranicznego.

Dostalibyśmy więc za nasze płody więcéj pieniędzy i mielibyśmy z czego płacić nasze długi i podatki.

Polecając nasze powyżéj wyłuszczone prośby łaskawości wysokiéj Izby, *piszemy się*
Z wysokim szacunkiem
(Następują podpisy.)“

Przyczyny opozycyi przeciw Jubileuszowi welehradzkiemu.

Czytamy w „Moniteur de Rome“:

„Jubileusz św. Metodego, mający się odbyć we Welehradzie, nie powinien, jak się zdaje, jako uroczystość ściśle religijna, dawać powodu do licznych i zaciekłych zarzutów, na jakie pomimo to napotkał.

Idzie tu w rzeczywistości o uroczyste uczczenie pamięci Swiętego, który przez swe cnoty apostolskie rozniecił światło pomiędzy narodami barbarzyńskiemi, zapewniając im tym sposobem dobrodziejstwa cywilizacyi chrześciańskiéj. Z téj téż przyczyny tak Słowianie katoliccy, jak i prawosławni, obchodząc ten jubileusz, mieli tylko na względzie uroczystość religijną, to jest uroczyste podziękowanie Bogu i swemu św. Apostołowi za udzielone im łaski.

Pomimo to chciano bądź co bądź, widzieć w téj uroczystości manifestacyą polityczną panslawizmu katolickiego.

Jakoby z nakazu rozbierano tę kwestyą z jednéj strony w prasie rosyjskiéj, a z drugiéj w liberalnéj prasie austryackiéj — tak niemieckiéj, jak madziarskiéj.

Otóż to samo daje nam klucz do wykrycia intrygi. Rzeczywiście bowiem w tym jubileuszu św. Metodego jaśnieje przedewszystkiém świetnym blaskiem Papieztwo i władza jego, wykonywana na Wschodzie, Zachodzie i Północy, oraz nieocenione jego dobrodziejstwa dla ludów chrześciańskich. Ani panslawizm antikatolicki, ani liberalizm sekciarski nie mogą patrzeć życzliwém okiem na wzrost wpływu Papieztwa i na rozszerzanie się jego po krajach słowiańskich.

Zresztą, co się tyczy panslawizmu, nazwanego katolickim, to bez wątpienia jest to myśl szczęśliwa kilku mężów politycznych; ale aby ten panslawizm był zorganizowany, o tém zgoła nic nie wiemy. Trudnémby było wskazać naczelników, statuta, zebrania, i dowieść, że panslawizm katolicki rozporządza znacznemi funduszami.

Co atoli wiemy doskonale, to to, że w Rosyi i po za Rosyą istnieje panslawizm z siedzibą w Petersburgu i w Moskwie, i że liczy adeptów pomiędzy Słowianami Austryi i półwyspu bałkańskiego. Panslawizm ten ma za podstawę polityczną hegemonią Rosyi, a za podstawę religijną schizmę Focyusza, ukrytą pod nazwą *Prawosławia Kościoła Wschodniego*.

Cóż dziwnego, że w takich okolicznościach, mając jeden i ten sam cel na oku, znajduje się panslawizm anti-katolicki w zgodzie w masoneryą i zwalcza i stawia zapory uroczystościom jubileuszowym św. Metodego, skoro te uroczystości uświetniają i odnawiają wspomnienie chwały Papieztwa? Jakoż św. Metody, Grek co do języka i co do obrządku, otrzymał sankcyą swego apostolstwa od Papieża Jana VIII, właśnie w epoce schizmy Focyusza. Używanie języka słowiańskiego, na który otrzymał zezwolenie dla liturgii, jego ścisły związek ze Stolicą apostolską tworzą ogniwo, które łączyło Wschód z Zachodem, a które prysło z nastaniem schizmy Focyusza.

Innowiercze ludy Wschodu i Północy, mające hierarchią kościelną, lecz będące rozdzielone, czują potrzebę łączenia się pomiędzy sobą i utworzenia pozornéj jedności; — atoli w braku rzeczywistéj prawdy, muszą się zwalczać w płonnych agitacyach, w których się okazuje coraz bardziéj niemoc ich kościoła. Ztąd też widzimy, że od czasu do czasu zwracają swe oczy ku Rzymowi, już to w téj nadziei, że w łączności z nim znajdą zbawienie, już to znowu w obawie o swe nieszczęsne przesądy.

Panslawizm antikatolicki i masonerya nie mogą znieść, że ludy słowiańskie i wschodnie zwracają swe oczy ku Rzymowi i uznają powagę Następcy świętego Piotra.

To uznanie zburzyłoby rzeczywiście podwalinę panslawizmu, jaką jest schizma Focyusza, a z drugiéj strony gloryfikując Papiestwo, udaremniłoby dzieło sekt masońskich. Otóż jubileusz św. Metodego nadaje narodom słowiańskim i wschodnim jak najkorzystniejszą sposobność do przypomnienia im dobrodziejstw, wypływających z łączności ze Stolicą św. Piotra, do wyzwolenia się z intryg panslawizmu i z pokus niewiary.

Wzrost nienawiści, manifestujący się w tych intrygach i tych podszeptach, tłómaczy się sam przez się; ale jubileusz św. Metodego błyszczeć będzie w historyi Wschodu i Północy jako świetny dowód potrzeby łączności z św. Stolicą Apostolską, która stoi na usługi wszystkich ludów chrześciańskich.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 27 marca.

(Rzut oka na ubiegłą część sesyi parlamentu.)

Posłowie rozjechali się na wakacye; nie od rzeczy przeto będzie krótki pogląd na dotychczasowe czynności parlamentu. Zagajono sesyą dnia 20 listopada; centrum stanęło w komplecie. Na członków jego, których było 99, padło 1,046,290 głosów; oprócz tego było 9 hospitantów. W wielu kwestyach mogli reprezentanci katolików liczyć na poparcie Polaków i Alzatów. Lubo z wolnomyślnych wybrano tylko 67, kanclerz nie zdołał wytworzyć gorąco upragnionéj większości partyi pośredniéj. Miało to wielkie znaczenie w pracach sesyi. Większość miał rząd tylko od przypadku do przypadku. Ztąd też pochodziło gruntowne roztrząsanie każdego projektu, co półurzędowcy nazywali polityką obstrukcyjną. Kanclerz był od samego początku w nieszczególnym humorze. Poprzednio odmówił posłom wolnéj jazdy, a wkrótce oświadczył, że „parlament mu nie imponuje.“ Parlament odpowiedział na to przyjęciem wniosku o dyety; Bismarck go odrzucił. Również odrzucił kanclerz uchwałę z dnia 3 grudnia, potępiającą po raz trzeci ustawę banicyjną. Mowa, w któréj zdał to oświadczenie, nie okazuje ani źdźbła skłonności do zawarcia pokoju kościelno-politycznego. W etacie cesarstwa wykazał się deficyt 40½ milionów, co spowodowało p. Frankensteina do oświadczenia, że Izba zgodzi się tylko na uchwalenie nowych podatków, jeśli wykazaną zostanie ich nagłość i konieczność. Było to tém niezbędniejszém, ponieważ etat wojskowy, który przed 10 laty wynosił 262 milionów, dzięki liberalnéj rozrzutności wzrósł obecnie do 262 milionów. Oświadczenie Frankensteina wytknęło centrum, a przynajmniéj znacznéj jego większości, drogę dalszego postępowania. Zamiast reformy socyalnéj, dawniéj tak usilnie popieranéj, wysunął rząd na pierwszy plan politykę kolonialną. O zabezpieczeniu losu starców i inwalidów mowy więcéj nie było.

Rozszerzenie zabezpieczenia w razie kalectwa na robotników rólnych było jedynym projektem socyalnym rządu. Tym gorliwiéj przeto przypominało centrum ko-

nieczność ochrony robotników. Zmuszał je do tego wzrost demokracyi socyalnéj i pojawienie się anarchistów. Książę Bismarck powątpiewał o możebności wytworzenia takiego prawa, a stronnictwa przeciwne o szczeréj chęci partyi katolickiéj. Ta jednak wystąpiła z gotowym wnioskiem i udowodniła przeciwnikom, że są w błędzie. Jedna część projektu była przedmiotem narad komisyjnych; zachodzi pytanie, czyby jéj nie można załatwić jeszcze w biegu téj sesyi. Półurzędowéj i liberalnéj prasie udało się pozyskać kraj dla polityki kolonialnéj. Czy zamierzała tym sposobem przyczynić się do stagnacyi walki kulturnéj i reformy socyalnéj? Może takie były jéj cele; ale zarazem miała ta nowa polityka narodowa postawić na nogi partyą pośrednią. Program polityki kolonialnéj spowodował ks. Bismarcka do żądania funduszu na drugiego dyrektora w ministerstwie spraw zewnętrznych. Gdy większość Izby na to żądanie odmowną dała odpowiedź, narodowcy wywołali farsę oburzenia, postępowcy przeszli częściowo do ich obozu, a ks. Bismarck otrzymał drugiego dyrektora mimo oporu centrum. Dawniéj uchodziły sprawy zagraniczne za pole, w które parlamentowi nie było wolno wkraczać. W imię swéj polityki kolonialnéj odstąpił kanclerz od tego zwyczaju i sam ogłosił swe *księgi białe*. W żądaniach funduszów na Kamerun przyszło mu w samą porę krwawe starcie marynarki niemieckiéj z negrami tamecznymi. Dano mu zezwolenie na ustanowienie gubernatora i budowę okrętu przeznaczonego na jego usługi.

Niezaprzeczoną ma centrum zasługę w tém, iż przestrzegało przed zbytecznym pospiechem. Kolonialna polityka i tak jeszcze biednym podatkującym da się dosyć we znaki. W związku z polityką kolonialną pozostaje projekt parowcowy; lecz zamiast trzech linii przyznano kanclerzowi tylko dwie. „Nordd.“ sama powiada wyraźnie, że rzeczone linie w pierwszych latach mało rokują korzyści. Gdy rząd tym sposobem coraz nowych domagał się wydatków, ani słowem nie napomknął, zkąd wziąść potrzebne na nie fundusze. W tedy wystąpiło „wolne stowarzyszenie ekonomiczne“ ze swą reformą taryfy celnéj. Cła na zboże i drzewo z pewnością odpowiadały żądaniom wielu sfer ludności, ale mimo to nie zaraz podźwignąą rolnictwo z chwilowego upadku. Ażeby przeto uniknąć przeciążenia nieproducentów, trzeba było przekazać dochody wpływające z nowych podatków pruskim gminom. Projekt pocztowych kas oszczędności nie bardzo się udał rządowi; miałżeby się jeszcze raz ukazać w kształcie zmienionym? Co się stanie z wnioskiem dotyczącym *cechów*, także trudno *odgadnąć*. W każdym razie ten nowy krok na polu prawodawstwa *proceduralnego*. — Kwestya podatku giełdowego o tyle się posunęła o krok daléj, że zapadły ostateczne uchwały komisyjne. Posłom należy się słuszne uznanie, że w niejednéj sprawie powzięli inicyatywę i nie lenili się do pracy. Niech się półurzędowcy sierdzą, niech im zarzucują zbytek rozwagi i rozmysłu, niech to nazywają obstrukcyą, naród niemiecki będzie swym reprezentantom za to tém wdzięczniejszym. O pracach posłów polskich, pomówimy osobno.

Wiedeń, 26 marca.

(Polemika w sprawie regulacyi rzek galicyjskich. — Posłowie polscy.)

(≘) „Neue fr. Presse“ ogłasza dziś depeszę ze Lwowa, według któréj „Kur. lwowski“ i „Nowa Reforma“ powtórnie, pewnie w polemice z pewnym nowym dziennikiem lwowskim, występują ostro przeciwko Czechom, podnosząc mianowicie, że pp. Zeithamer i Jahn tak słabo popierali w komisyi ustawę dotyczącą regulacyi rzek galicyjskich, iż posłowie polscy woleli sprawozdawcą wybrać p. Sochora, należącego do lewicy. Sądzę, że w téj kwestyi nie należy oskarzać Czechów. Klub czeski niezawodnie byłby głosował za ustawę rządową o regulacyi rzek galicyjskich, gdyby była stanęła na porządku dziennym. Nie stanie zaś z powodu oporu innych żywiołów. Nie frakcyi niemiecko-katolickiéj, bo posłowie Greuter, Giovannelli, Kathrein, słowem wszyscy niemieccy konserwatyści, którzy należą do klubu hr. Hohenwarta, zachowują się względem nas, jak względem innych frakcyi prawicy i rządu lojalnie. Trudności sprawiają tylko te niemiecko-konserwatywne żywioły, które stoją po za klubem hr. Hohenwarta. — A więc nasamprzód p. Lienbacher, który żywi do nas głęboko zakorzenioną niechęć tych kół biurokratycznych, które w roku 1846 wywołały rzeź galicyjską i które i dziś powodują się hasłem: hejże na Polaków! Następnie książęta Lichtenstein, choć zrodzeni z Potockiéj, a to dla tego, ponieważ niestety ulegli wpływom agitatorów i agentów berlińskich, którzy im zawrócili głowy socyalizmem państwowym. a nienawidzą ministra skarbu, raz jako Polako, powtóre dla tego, że nie chce i nie może przystać na ich radykalne kuracye społeczeństwa, jak konfiskata kolei północnéj, upaństwowienie wszystkich kolei, zniesienie wszystkich długów hipotecznych, któremi obciążone są gospodarstwa itd. Opozycya przeciwko ustawie o regulacyi rzek galicyjskich, jak przeciwko uporządkowaniu sprawy funduszu imdemnizacyjnego, wychodzi więc nie z klubu czeskiego, lecz od pp. Lienbachera i Lichtensteina.

Natomiast trzeba też zaznaczyć, że posłowie polscy sami znacznie przyczyniają się do osłabienia wpływu Koła względem rządu i innych frakcyi prawicy. I tak na przedwczorajszém posiedzeniu w ważném głosowaniu nad ugodą z koleją północną, niedostawało 10 głosów polskich. Otóż przy teraźniejszych stósunkach parlamentarnych jest to kwestyą bardzo ważną, czy Koło polskie rozporządza 58 głosami, czy tylko 48. Kilka mandatów naszych opróżnionych, kilku posłów chorych. Ale np. hr. Zamoyski nie był obecny, ponieważ wziął urlop. Stanowisko posła, zwłaszcza polskiego, nie tylko nie jest przyjemném, ale przeciwnie, trzeba rozważyć, zanim się przyjmie mandat. Ale przyjąwszy go, trzeba też spełnić ciężki obowiązek i nie opuszczać parlamentu, zwłaszcza w chwili, gdzie każdy głos jest niezbędnie potrzebny. Trzéj posłowie Hausner, Lewakowski i Mieroszowski opuścili salę przed głosowaniem, aby nie głosować z Kołem i z prawicą. P. Hausner od dawna lubuje się w secesyach. Z posłami lwowskimi zaś ciężka jakaś sprawa. Najprzód Wolski, potém Zacharjewicz, a teraz znowu Lewakowski wyłamuje się z karności klubowéj. W każdym razie, czyniąc tak i osłabiając swą dezercyą znaczenie i powagę Koła polskiego, nie trzeba się po tém zbytecznie skarżyć na innych!

Stan zdrowia Kardynała księcia Schwarzenberga znacznie się pogorszył. (Zob. Telegr.)

ZIEMIE POLSKIE.

* Niedawno temu doniósł „Dniewnik Warszawski“, że dwunastu zagrodników z powiatu koneckiego podało prośbę o przesiedlenie się do gubernii tomskiéj. Otóż „Gazeta radomska“ donosi obecnie, iż rzeczywiście pomiędzy ludem w okolicach Borkowic i Ostałowa rozeszła się wieść, jakoby rząd miał dawać po 100 rs. na każdą głowę téj rodziny, która się zdecyduje jechać do gubernii tomskiéj. Zachęceni tą obietnicą biedniejsi włościanie gromadnie nachodzili kancelarye gminne z żądaniem zapomogi, wójci jednak od władzy wyższéj otrzymali polecenie, aby winnych rozsiewania fałszywych wieści oddawali właściwéj władzy do ukarania. Obecnie téż pogłosce téj nikt wiary nie daje.

— „Kijewlanin“ donosi, że klasztor Ławry Peczerskiéj w Kijowie, słynny — jak wiadomo — ze swych niezmiernych bogactw, zamierza założyć wielki bank ziemski celem ułatwienia przez tani kredyt Rosyanom nabywania majątków na Rusi, Litwie i w Królestwie Polskiém, jak również — parcelacyi obszernych majątków na nie wielkie folwarki, któreby mogły być nabywane przez włościan przybywających z głębi Rosyi.

— „Birżew. Wied.“ donoszą, iż na wiosnę r. b. delegowaną zostanie do Królestwa Polskiego specyalna komisya techniczna w celu opracowania na miejscu projektu dalszego rozszerzenia miejscowéj sieci kolejowéj. Przytém gazeta ta komunikuje, iż nadal otrzymanie posady w administracyi dróg żelaznych i awans w hierarchii służbowéj zależnym będzie od wykazania przez kandydatów dokładnéj znajomości języka rosyjskiego.

NIEMCY.

* Berlin, 27 marca. Bezwzględność. W mieście Dessau stoi załogą pułk anhaltski, w którym służy około 60 katolików z Alzacyi. W dzień urodzin cesarza nie był ani jeden z nich w katolickim kościele, położonym w bliskości koszar. Gdzież tedy byli? Oto zaprowadzono ich wraz z innymi do kościoła protestanckiego. Ci Alzaci opowiadali, że i przysięgę wojskową musieli złożyć przed pastorem protestanckim. Kilku z nich jadących w jednym wagonie z korespondentem „Germanii“ mocno się na to żalili, że przełożeni ich wcale nie bacza na ich [illegible] postępują, jakby ich chcieli sprotestantyzować. Ks. prob. dr. Heiner, przedsięwziął już podobno kroki potrzebne, aby dla katolickich żołnierzy wyjednać wolną praktykę religijną. Gdyby starania jego były bezskuteczne, w takim razie sprawa ta wytoczy się przed forum parlamentu.

— Minister badeński Turban uda się niezadługo do Berlina, aby powinszować księciu kanclerzowi 70-cioletniéj rocznicy jego urodzin.

— W Gocie umarł dr. K. Schwartz, jeneralny superintendent, którego zwłoki w sobotę dnia 28 marca o godzinie 3½ w tém mieście spalone zostaną.

— Veli-Riza Pasza, adjutant honorowy sułtana, wyjechał z Carogrodu do Berlina, aby wręczyć ks. Bismarckowi w dzień jego urodzin order Imtiaz. Sułtan już dawno myślał o tém odznaczeniu dla kanclerza. Trudność cała na tém polegała, iż order wypadało poprzednio ofiarować następcy tronu. Sułtan przeto postanowił ozdobić orderem Imtiaz księcia następcę tronu, a wysadzany brylantami order Osmanie kazać przy tém wręczyć dawniejszemu niemieckiemu ambasadorowi w Carogrodzie, hr. Pawłowi Hatzfeldowi.

— W dzień urodzin zamianował cesarz hr. Lehndorffa, księcia Radziwiłła i hr. Waldersee, jenerał-poruczników i jenerałów à la suite, swemi jenerał-adjutantami.

— Pięciu oficerów artyleryi, uczniów akademii wojskowéj, uda się za kilka dni (jak pisze „Börs. Cour.“) za urlopem do kraju Kongo, aby tamże zorganizować wojska dawniejszych książąt murzyńskich. Jednego z nich wyekwipuje kompletnie rząd pruski i będzie mu płacił żołd, reszta t. j. czterech przejdzie w służbę stowarzyszenia Kongo, które ich utrzymywać będzie swym kosztem.

— Dziennikarz Katz, wygnany z Berlina, późniéj oskarżony o przestępstwo prasowe i z powodu podejrzenia o chęć ucieczki, uwięziony w Charlottenburgu, gdzie było jego mieszkanie, puszczony został w sobotę na wolność za kaucyą 1000 marek.

— Nowe gimnazyum rządowe w Wrocławiu przy ulicy Sonnenstrasse, otworzone zostanie z pewnością 13 kwietnia i obejmować będzie z początku trzy klasy przygotowawcze i trzy niższe gimnazyalne, to jest VI, V i IV.

— Zdrowie cesarza tak dalece się poprawiło, iż we wtorek mógł dać kanclerzowi dłuższe posłuchanie.

— Zmodyfikowanie sądów przysięgłych zapewne w téj sesyi nie nastąpi. Druga Izba wyrtemberska wniosła o to do rządu, ażeby na żądaną zmianę nie przystał. Sam minister sprawiedliwości Faber dzieli jéj skrupuły. Narady wydziałów rady związkowéj wykazały konieczność całkowitego przerobienia projektu, a przerobienie to połączone jest z niezmiernemi trudnościami.

— Ministerstwo finansów ulegnie niezadługo przez podział zmianie. Za takową zmianą już się książę Bismarck oświadczył na sesyi parlamentu dnia 13 marca 1877 r., proponując właściwy wydział finansowy i wydział podatkowy. Lubo w r. 1879 odłączono z tego ministerstwa wydział domen i lasów, obręb zajęć i prac jego jest jeszcze za wielki i ciągle się jeszcze zwiększa.

— Pożar. „Neue Bad. Land. Ztg.“ pisze, że w piątek w południe wielka [illegible] gumy w Neckerau całkowicie spłonęła. Szkodę szacują na milion marek.

— W drugiéj Izbie darmsztadzkiéj w dalszym ciągu obrad przyjęto 27 głosami przeciw 16 projekt rządowy, że tylko połowa kapitału podlegającego opodatkowaniu może być pociągnięta do podatku komunalnego.

— Rada związkowa odbyła dnia 26 b. m. posiedzenie plenarne. Prezydujący przedłożył komunikaty marszałka parlamentu o zapadłych w parlamencie uchwałach, dotyczących policzenia fabryk wyrabiających dziegieć i terpentynę między zakłady wymagające potwierdzenia, prócz tego projekt komunikacyi za pomocą parowców pocztowych z krajami zamorskiemi i projekt prawny dotyczący prawa wywieszania bandery cesarstwa na statkach niekupieckich. Względem projektu parowcowego uchwała zapadnie na jedném z następnych posiedzeń. Zgromadzenie wzięło do wiadomości referat o wybitych na mennicach niemieckich w roku 1884 złotych i srebrnych monetach, a kilka projektów dotyczących transportu kolejowego petroleum i benzyny oddało odnośnym wydziałom. W dalszym ciągu posiedzenia potwierdziła rada projekt ogólnéj konwencyi literackiéj i zawarty w dniu 15 maja 1883 układ z królestwem Madagaskar. Przedłożono także wykaz wydatków i dochodów administracyi krajowéj w Alzacyi i Lotaryngii na r. 1883—84 i udzielono deszarżę na etat tego kraju za r. 1880—81.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 27 marca. Wydział kolejowy Izby deputowanych przyjął z małemi poprawkami wnioski deput. Schwegla. Reprezentant rządu oświadczył w wydziale, że rząd nie ma powodu oświadczać się przeciw tym wnioskom, gdyż nie myśli wykluczać konkurencyi zagranicy co się tyczy węgli. i wnioski Schwegla zbliżają się do pierwotnych propozycyi rządowych. Lewica złożyła przed obradami specyalnemi oświadczenie, że w natychmiastowéj i nierozważnéj dyskusyi nad temi wnioskami widzi gwałt zadany jéj sumieniu i z tego powodu wziąć nie może udziału w obradach.

Izba deputowanych przyjęła w szczegółowéj dyskusyi ustawę o kolei północnéj wedle wniosków wydziału; poczém lewica opuściła salą obrad.

Peszt, 27 marca. Izba wyższa przyjęła projekt do ustawy o reformie Izby magnatów wedle wniosków t. zw. wydziału trzech.

— Uwięzienie. Piszą do „Post“: Wielką sensacyą wywołało uwięzienie kapitana barona R. Potiera, członka sztabu jeneralnego, podejrzanego o wydawanie tajnych pism i szkiców wojskowych. Słychać, że posyłano te plany do bióra w Kopenhadze, które urządziło rodzaj międzynarodowych zwiadów dla różnych rządów zagranicznych. Przy rewizyi mieszkania Potiera znaleziono pismo jakiegoś kapitana duńskiego, które uwięzionego mocno obciążało. Potier doznawał powszechnego szacunku między kolegami i występował po kilkakroć jako literat.

ROSYA.

* Kameleonowe „Now. Wrem.“ twierdzi obecnie, że „intrygi polskiéj“ nie ma. W nr. 3245 pisma p. Suworina czytamy:

[illegible] obecnie panuje moda do naginania wszystkiego do sławionéj „intrygi polskiéj“. Pan Trudnikow w swoim „Ekonomiście“, nie przytaczając żadnych dowodów, twierdzi, że obecny stan finansów rosyjskich należy zawdzięczać intrydze polskiéj. „Gołos Moskwy“ posunął się jeszcze daléj i powiada, że taż sama polska intryga wpłynęła na to, iż sybirskiéj drodze żelaznéj dano kierunek na Ufę, nie zaś na Kazań. Zresztą „Gołos Moskwy“ w swéj prostoduszności gotów jest dogadać się Bóg wie do czego. Lamentując na temat intrygi polskiéj, dziennik ten pisze, co następuje: Do Łodzi, Tomaszowa, Koluszek, ba! nawet Bodzechowa, drogi żelazne budowano bardzo pilnie i energicznie. Droga moskiewsko-brzeska dotyka Brześcia i gubernii nadwiślańkich torem podwójnym, gdy do Moskwy biega już tylko jedną parą szyn. W „kraju priwislanskim“ wybudowano mnóstwo dróg z

---

(54)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM DRUGI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 69.)

Jakoż po chwili poczęli odmawiać pacierze i litanią do Matki Boskiéj, poczém obaj Skrzetuski i Wołodyjowski umilkli, — mając pełne piersi nieszczęścia. — Zagłoba zaś pomrukiwał z cicha....

— Nie może inaczéj być — mruczał — tylko jutro pewnie powiedzą nam: auf, auf! — bądźcie z Radziwiłłem, a przebaczę wam wszystko, jeszcze nagrodzę! Tak? Dobrze! Będę z Radziwiłłem, jeno zobaczymy, kto kogo oszuka. To do więzienia szlachtę pakujecie, na wiek i na zasługi nie macie względu? — dobrze! Komu szkoda, temu płacz! Głupi będzie pod spodem, a mądry na wierzchu. Przyrzeknę, co chcecie, ale tego, czego wam potrzymam, na załatanie butów nie starczy. Jeśli wy ojczyźnie wiary nie dotrzymujecie, to cnotliwy ten, kto wam nie dotrzyma. Ale to pewna, że przychodzi ostatnia zguba na rzeczpospolitą, skoro najprzedniejsi jéj dygnitarze z nieprzyjacielem się łączą... Tego w świecie jeszcze nie bywało — i pewnie, że mentem można stracić. Żali jest w piekle dosyć mąk na takowych zdrajców? Czego takiemu Radziwiłłowi brakło? Małoż mu ta ojczyzna wyświadczyła, że ją jako Judasz zaprzedał, i to właśnie w czasie największych klęsk, w czasie trzech wojen?... Słuszny, słuszny gniew Twój, Boże, daj jeno karę najprędzéj. Niechże tak będzie! Amen! Byle się ztąd jak najprędzéj na wolność wydostać — narobię ja ci partyzantów, mości hetmanie! Poznasz, jako to fructa zdrady smakują. Będziesz ty mnie jeszcze za przyjaciela uważał, ale jeśli lepszych przyjaciół nie znajdziesz, to nie poluj nigdy na niedźwiedzia, chyba ci skóra nie miła...

Tak to rozprawiał ze sobą pan Zagłoba; tymczasem upłynęła jedna i druga godzina, a w końcu poczęło świtać. Szare blaski, wpadające przez kratę, rozpraszały zwolna ciemność, panującą w piwnicy i wydobyły z niéj posępne postacie rycerskie, siedzące pod ścianami. Wołodyjowski i dwaj Skrzetuscy drzemali ze znużenia, ale gdy rozwidniło się lepiéj, z podwórca zamkowego doleciały odgłosy kroków żołnierskich, chrzęst broni, tentent kopyt i dźwięki trąb przy bramie. Rycerze zerwali się na równe nogi.

— Poczyna nam się dzień niezbyt pomyślnie! rzekł Jan.

— Daj Boże, żeby się skończył pomyślniéj — odpowiedział Zagłoba. Wiecie, waćpanowie, com w nocy obmyślił? Oto pewnie poczęstują nas darowaniem żywota, jeśli służbę u Radziwiłła przyjąć i jeszcze w zdradzie pomagać zechcemy; my zaś powinniśmy się na to zgodzić, aby z wolności skorzystać i za ojczyznę stanąć.

— Niechże mnie Bóg broni, abym miał zdradę podpisywać — odparł Jan — bo choćbym potém zdrajcy odstąpił, jużby moje nazwisko na hańbę moim dzieciom między zdrajcami pozostało. Nie uczynię ja tego, wolę umrzeć.

— Ani ja — rzekł Stanisław.

— A ja z góry was uprzedzam, że uczynię. Na fortel, fortel, a potém będzie, co Bóg da. Nikt nie pomyśli, żem to z dobréj woli, albo szczerze uczynił. Niech tego smoka, Radziwiłła, djabli wezmą. Zobaczymy jeszcze, czyje będzie na wierzchu.

Dalszą rozmowę przerwały krzyki, dochodzące z podwórza. Słychać w nich było złowrogie akcenta gniewu i wzburzenia. Jednocześnie rozlegały się pojedyńcze głosy komendy i echa kroków całych tłumów — i ciężki turkot, jakoby przetaczanych dział.

— Co tam się dzieje? — pytał Zagłoba. — Dalibóg, może to jaka pomoc dla nas?

— Pewnie, że niezwyczajne to hałasy — odrzekł Wołodyjowski. — A podsadźcieno mnie do okna, bo ja najprędzéj rozeznam, co to jest.

Jan Skrzetuski wziął go pod boki i podniósł jak dziecko do góry; pan Michał chwycił się kraty i począł pilnie wyglądać na podwórzec.

— Jest coś! jest! — rzekł nagle żywo — widzę węgierską nadworną chorągiew piechoty, którą Oskierko dowodził. Okrutnie go miłowali, a on także pod aresztem; pewnie się o niego dopominają. Dalibóg! stoją w szyku bojowym. Porucznik Stachowicz jest z nimi, to przyjaciel Oskierki.

W téj chwili krzyki jeszcze się wzmogły.

— Ganchoff przed nich przyjechał... Mówi coś ze Stachowiczem... A jaki krzyk!... Widzę, mości panowie! Stachowicz z dwoma oficerami odchodzą od chorągwi. Idą pewnie do hetmana w deputacyi. Jak mi Bóg miły, bunt szerzy się w wojsku. Armaty naprzeciw Węgrom zatoczone i regiment szkocki także w szyku bojowym. Towarzystwo z pod polskich chorągwi zbiera się przy Węgrach. Bez nich nie mieliby téj śmiałości, bo w piechocie dyscyplina okrutna...

— Na Boga! — krzyknął Zagłoba. — W tém nasze zbawienie!... Panie Michale, a siła też polskich chorągwi?.... Bo, że te się zbuntują, to zbuntują.

— Husarska Mirskiego i pancerna Mirskiego stoją o dwa dni drogi od Kiejdan — odpowiedział Wołodyjowski. — Gdyby tu były, nie śmianoby ich aresztować. Czekajże waść.... Jest dragonia Charłampa, jeden regiment, Mieleszki drugi; te stoją przy księciu.... Niewiarowski opowiedział się także przy księciu, ale jego pułk daleko.... Dwa regimenty szkockie....

— To cztery przy księciu.

— I artylerya pod panem Korfem: dwa regimenty.

— Oj! coś dużo!

— I Kmicicowa chorągiew, okrutnie okryta.... sześćset ludzi.

— A Kmicic po któréj stronie?

— Nie wiem.

— Nie widzieliście go? rzucił wczoraj buławę, czy nie rzucił?

— Nie wiemy.

— Kto tedy przeciw księciu? jakie chorągwie?

— Naprzód widocznie ci Węgrzyni. Ludzi dwieście. Potém kupa luźnego towarzystwa z pod buławy Mirskiego i Stankiewicza. Szlachty trochę... i Kmicic, ale ten niepewny.

— Bogdaj go!... Na miłość Boską... mało!... mało!

— Ci Węgrzyni za dwa pułki staną. Stary żołnierz i wyćwiczony! Czekajcieno... lonty zapalają u armat, na bitwę się zanosi....

Skrzetuscy milczeli, Zagłoba kręcił się jak w gorączce.

— Bijże zdrajców! Bij psubratów! Ej, Kmicic! Kmicic! Wszystko od niego zależy. Smiałyż to żołnierz?

— Jak djabeł... gotów na wszystko.

— Nie może być inaczéj, tylko on po naszéj stronie stanie.

— Bunt w wojsku! Ot, do czego hetman doprowadził! — zakrzyknął Wołodyjowski.

— Kto tu buntownik? wojsko, czy hetman, który się przeciw własnemu panu zbuntował? — pytał Zagłoba.

— Bóg to osądzi. Czekajcie. Znowu tam jakiś ruch. Część dragonii Charłampowéj staje przy Węgrach. Sama dobra szlachta w tym regimencie służy. Słyszycie, jak krzyczą.

— Pułkowników! Pułkowników! — wołały groźne głosy z podwórca.

— Panie Michale! na rany boskie, krzyknij im, żeby posłali po twoję chorągiew i po towarzystwo pancerne i husarskie.

— Cicho waść!

Zagłoba sam począł krzyczeć.

— A poślijcie po resztę polskich chorągwi i w pień zdrajców!!

— Cicho waść!

Nagle, nie na podwórcu, ale na tyłach zamku zabrzmiała krótka, urwana salwa muszkietów...

— Jezus Marya! — krzyknął pan Wołodyjowski.

— Panie Michale, co to jest?

— Rozstrzelali niezawodnie Stanisława i dwóch oficerów, którzy poszli w deputacyi! — mówił gorączkowo Wołodyjowski. — Nie może inaczéj być!

— Męko Pana naszego! Tedy żadnéj klemencyi nie można się spodziewać.

Huk wystrzałów zgłuszył dalszą rozmowę. Pan Michał chwycił konwulsyjnie za kratę i przycisnął do niéj czoło — ale przez chwilę nic nie mógł dojrzeć, prócz nóg szkockich piechurów, ustawionych tuż za oknem. Salwy muszkietów stały się coraz gęstsze, nakoniec ozwały się i armaty. Suche uderzenia kul o ścianę nad piwnicą słychać było doskonale, jakoby uderzenia gradu. Zamek trząsł się w posadach.

— Michale, zeskocz, zginiesz tam! — zawołał Jan.

— Za nic. Kule idą wyżéj, a z armat właśnie w przeciwną stronę. Za nic nie zejdę.

I pan Wołodyjowski, chwyciwszy jeszcze silniéj za kratę, wciągnął się cały we wgłębienie okna, gdzie już nie potrzebował ramion Skrzetuskiego do pod-

funduszów skarbu i dzięki gwarancyi rządowéj, wówczas kiedy drogi Rostowo-Władykaukazkiéj nie doprowadzono daléj, jak do Władykaukazu, w skutek czego nie ma bezpośredniego połączenia Moskwy z siecią drug zakaukazkich ani też łatwości zbytu na Kaukazie wyrobów moskiewskich.“ Wszystko to — powiada w końcu „Nowoje Wrem.“ — przytoczył „Gołos Moskwy“ w zamiarze przekonania najprzód, że drogom żelaznym zachodnim oddają pierwszeństwo nawet przed zbytem wyrobów moskiewskich, a powtóre, że przed Polakami nie zamykają drzwi rosyjskich technicznych zakładów naukowych. Cóż na to odpowiadać, wzruszyć ramionami i na tém poprzestać.“

Musimy przyznać, że w tym wypadku konkluzyą dziennika p. Suworina uważamy za słuszną.

— Niezgodzenie się Stolicy Apostolskiéj na zamianowanie dziekana Wanjury na katedrę arcybiskupią poznańską, dało „Mosk. Wiedom.“ temat do artykułu, w którym, po cytatach z „Kuryera Poznańskiego“ i „Dziennika Polskiego“, dziennik p. Katkowa powiada, co następuje:

Nowy administrator dyecezyi wileńskiéj będzie zapewne musiał długo zarządzać dyecezyą, co najmniéj zaś do czasu, aż zmienią się poglądy w Rzymie, lub też w Petersburgu, i zgodzą się znowu na obsadzenie katedry biskupiéj taką osobistością, jak Hryniewicki — czyli nowym obrońcą sprawy polskiéj.

Daléj „Mosk. Wied.“ twierdzą:

Wypadek z nominacyą na katedrę poznańską wskazuje wyraźnie, iż Hryniewicki, Hasimowicz, księża kapituły wileńskiéj i Biskup Kozłowski działali wcale niesamowolnie. — Dyscyplina Kościoła rzymsko-katolickiego jest bardzo surową, „patery“ i „monsinjory“ wypełniają tylko to, co im polecono przez partyą dominującą w Rzymie. — Niedawno „Nordd. Allgem. Ztg.“ przytaczała wyjątki z polskich książek, obiegających w Poznaniu przy współudziale duchowieństwa. (!) W książkach tych przeprowadza się myśl wskrzeszenia Polski i objaśnia się rola Arcybiskupa poznańskiego, jako Prymasa Polski. W Watykanie widocznie dobrze są obeznani z tą rolą i w skutek też tego żądają, żeby katedrę poznańską zajmował człowiek wpływowy-szlachcic. Wszyscy inni Biskupi winni być najbliższymi pomocnikami Prymasa. Ten ostatni nie mógłby spełnić swéj misyi, gdyby nie miał zapewnionéj téj pomocy. Najlepszym zaś sposobem ku temu jest wybór osób zdolnych do wywierania wpływu politycznego. Nie napróżno też ten sam Hryniewicki wjeżdżał z taką pompą do Wilna i korzystał z pomocy materyalnéj polskich magnatów, w kółku których wyłącznie się obracał. Biskup koniecznie potrzebuje pomocników takich, na jakich liczyć może i którym może zaufać. Hryniewicki starannie takich wybierał, usuwając tych, którzy mu się wydawali niezbyt pewnymi. W czynności Hryniewickiego widocznie ujawnił się cały system postępowania. Klucz do odcyfrowania tego systemu dany został teraz we wskazówkach Kuryi, co do przymiotów osoby wybieranéj na katedrę biskupią „polską.“ Wskazówka ta jest także faktem, z którym należy się liczyć i który objaśnia dostatecznie, dla czego za organ, w którym drukowały się rozsyłane po dyecezyi polecenia Hryniewickiego, była wybraną gazeta wydawana właśnie w Poznaniu.

— „Nowoje Wremia“ przytacza krążącą niby w pewnych sferach petersburskich pogłoskę, jakoby minister hr. Tołstoj nosił się z projektem, który ma przedłożyć carowi po powrocie z urlopu, aby Rosya zerwała jawnie i raz na zawsze stosunki z Watykanem, ogłaszając Kościół katolicki w swych granicach wolnym od wszelkich wpływów Papieża, a zależnym jedynie od petersburskiéj stolicy metropolitalnéj jako od patryarchatu, zupełnie niezależnego od Rzymu. Pomysł zaiste godny skrajnego dziennikarza — rzucony jako *ballon d'essai* dla podżegania opinii.

Towarzystwa i Spółki.

Towarzystwo Pomocy Naukowéj dla młodzieży Prus Zachodnich.

Z łaskawie przesłanego nam „Rachunku“ za r. 1884, który jest rokiem 36 istnienia Towarzystwa — wyjmujemy następujące szczegóły:

Towarzystwo liczyło 503 członków, którzy mieli zapłacić 4935 m. a zapłacili 4652 m., zaległości wynoszą więc 283 m., zaległości z roku poprzedzającego wpłynęło 113,50 mrk. Ze składek nadzwyczajnych 154,50 m. Razem więc wpłynęło 4920 m. Jedno stypendyum zwrócono w kwocie 50 m., datki nadzwyczajne wynosiły 31 m. 50 fen.; procenta od kapitałów przyniosły 899,45 m. Razem więc wpłynęło w roku zeszłym 5900,88 m., co z remanentem z roku 1883 w kwocie 2400,38 m. daje ogólny dochód w sumie 8301,33 m.

Rozchód wynosił 6587 m. 50 fen., pozostaje więc remanentu na rok przyszły 1713 marek 50 fen.

Wsparcie pobierało 10 medyków, 6 filologów, 4 teologów, 2 prawników, 1 górnik, 1 weterynarz, 1 aptekarz i 1 malarz. Stypendya dla nich wynoszą razem 5074 m.

Daléj pobierało wsparcie gimnazyastów w Brodnicy 2, w Chełmnie 16, w Chojnicach 5, w Kościerzynie 1, w Wejherowie 4, w Toruniu 2 — razem 1041 m. — Procent od pożyczonéj na trzeci kwartał zaliczki wynosił 10 m. Koszta administracyi 462,50 m.

Prezesem Towarzystwa jest p. Slaski, sekretarzem i głównym kasyerem dr. Czapla.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 28 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował radzcę sądu ziemiańskiego, Pilchowskiego w Tylży dyrektorem sądu ziemiańskiego w Brunsberdze.

* ***Nabożeństwo*** żałobne za spokój duszy ś. p. dra Wł. Niegolewskiego odbyło się dzisiaj od godziny 10 począwszy w kościele farnym.

Kilkunastu księży odśpiewało wigilie przy okazałym i rzęsiście oświeconym katafalku, strojnym w kwiaty i zieleń. Mszą św. odprawił ksiądz profesor Wojczyński, podczas któréj grono amatorów pod kierownictwem pana dyrektora Dembińskiego wykonało Requiem Kemptera; podczas Ofertorium, odśpiewano na tenor i baryton modlitwę do Najśw. Panny przez Mercantandego.

Po żałobnéj mszy św. wstąpił na kazalnicę ksiądz administrator Chrustowicz i wygłosił piękną mowę, wziąwszy za moto słowa, wyjęte z Ekleziastyka: „Wysławiajmy męże chwalebne; ciała ich są w spokoju pogrzebione, a sława ich żywie z pokolenia na pokolenie.“ — Upadł znowu filar sławy imienia polskiego — tak rozpoczął żałobny mówca — znowu nastała żałoba na ziemi polskiéj. Nowy cios spadł na naród, straciliśmy bowiem obywatela, katolika, Polaka. Wielkopolska, cały kraj odczuwa tę stratę. Coraz więcéj ubywa nam mężów zasłużonych, coraz mniejsza ich liczba. Przed 10 dniami straciliśmy męża, który nam świecił przykładem, czém Polak być powinien i czém zasłużyć sobie możemy na pomyślniejsze losy ojczyzny. „Polaka prawdziwego nie szukaj w tym, — mówił kaznodzieja — co we frazesach objawia swój patryotyzm, ale w tym, co miłość ojczyzny uznaje za pracę twardą, nieustanną, ciągłą, za którą nagroda czeka w niebie.“ Takim obywatelem, takim synem Polski był zmarły. Posiadał on żywą i gorącą wiarę i gotów był śmierć ponieść w obronie ojczyzny. Miłość Kościoła łączył z miłością kraju, i dla tego też nie stracił wiary w przyszłość i odrodzenie ojczyzny. Serce jego było zawsze otwarte na potrzeby kraju.

Rodzina, przyjaciele, znajomi — kraj cały, nawet Europa cała poświadczyć mogą, że ojczyznę miłował, że się dla niéj poświęcał. Ażeby prace nasze owoce wydały, na to potrzeba jedności i miłości. Narodowi naszemu należy się otrząść z wad niezgody i waśni, które wszystkie cnoty bezsilnemi i próżnemi czynią. Niech nas nie spotka zarzut, że naród nasz nie ma warunków życia politycznego, kierujmy się zdaniem Kościuszki, który już wyrzekł, że jedność, wytrwałość i poświęcenie się zupełne dla ojczyzny, ocalić ją mogą, a takim orężem uzbrojeni, będziemy niepokonani.

Kiedy umierają tak wielcy mężowie, nam milczeć nie wolno, bo milczenie byłoby krzywdą dla zmarłych, a grzechem dla żyjących.

Mówca przeszedł następnie żywot zmarłego. Wspomniał o jego protoplastach, mianowicie o Macieju Niegolewskim, którego piękny napis na nagrobku przytoczył i wysnuwał dalsze myśli, zastósowując je do ś. p. Władysława. Zmarły był, jak na owym nagrobku wyryto, ozdobą Grzymalitów rodu, o czém świadczy jego życie i cześć oddana przez naród. Był katolikiem prawdziwym, bo nie tylko, że wykonywał praktyki religijne, ale nadto w parlamencie złożył niejednokrotnie swego przywiązania do Kościoła dowody. Był obrońcą ojczyzny, czego dowodem Ignacewo, daléj lata 1846, 1848, świadczy o tém cała jego działalność parlamentarna począwszy od parlamentu frankfurtskiego, jego interpelacye, protesty w r. 1867 i 1871, oraz protest do mocarstw zaniesiony w r. 1878. Był wzorem nieposzlakowanéj prawości, a serce jego wzdrygało się na krzywdę. Był wzorem przyjaciela, co poświadczy wielu.

Był to najprawdziwszy typ szlachcica polskiego z dodatniemi i ujemnemi jego strony; — gościnny, szczery, hojny dla ubogich i prawdziwy ojciec swych poddanych. Mówca przytacza tu fakt, zasłyszany od wiarogodnego świadka, że kiedy zmarły w roku 1846 znalazł się pospołu z wielu włościanami w więzieniu, wspomagał ich wedle sił i zasobów swoich, tak, że jeden z nich powracający z przesłuchów, na wolności ukląkł przed celą więzienną, w któréj Niegolewski siedział. Tu mówca żałobny odezwał się gorącemi słowy do szlachty naszéj, aby trzymali się rodzinnéj swéj ziemi, aby się jéj nie pozbywali, bo tyle Polski, ile ziemi w ręku polskim. „Tantus discessit a nobis, sed non totus,“ kończył mówca. Duch miłości Ojczyzny, jaki ożywiał zmarłego, niech i nas zawsze ożywia. A ty pozostała wielce zasmucona wdowo, nie trać nadziei i połóż ją całą w krzyżu. Dziękując obywatelom za tyle oznak przywiązania i czci, zakończył modlitwą „Wieczny odpoczynek racz dać Panie duszy śp. Władysława.“

Po kazaniu odbył się kondukt żałobny. Wiernych zebrała się znaczna liczba.

* **Na pątników welehradzkich.** Z przeniesienia 12 marek. Ks. Zimmermann z Dąbrówki 1 markę. — Razem 13 marek.

* **Na wystawienie kościoła w Gryżynie.** Z przeniesienia 179,65 marek. Ks. Zimmermann z Dąbrówki 9 marek. — Razem 188,65 marek.

* **Na OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 2361,86 marek. Ks. Zimmermann z Dąbrówki 3 marki. — Razem 2364,86 marek, które wysłaliśmy na ręce O. Kalinki we Lwowie.

* **Na Misye Bułgarskie.** Z przeniesienia 1587,10 marek. Ks. Zimmermann z Dąbrówki 5 marek. — Razem 1592,10 marek.

* **Teatr.** Dziś na benefis p. Marcelego Trapszy komedya Labiche i Martin „W Alpach“.

W niedzielę dramat Mellerowéj i Galasiewicza „Chata za wsią“.

Na tych przedstawieniach sezon zimowy się kończy.

Na sezon letni Towarzystwo nasze wyjedzie na prowincyą.

* **Wystawa** obrazów w pałacu hr. Działyńskich otwartą zostanie jutro (w niedzielę) o godzinie 10 zrana.

Wstęp od osoby fen. 50; dzieci płacą połowę.

Wystawa ta otwartą będzie codziennie od godziny 10 zrana do 4 po południu.

Dochód z wystawy przeznacza się na cele dobroczynne.

* **Na przedwczorajszém** posiedzeniu rady miejskiéj uchwalono, stósownie do wniosku komisyi finansowéj, co następuje:

„Na rok bieżący 1885 dwie najniższe klasy podatku klasycznego (1 i 2) zapłacą 100 procent, wszystkie zaś inne klasy podatku klasycznego i klasyfikowanego podatku dochodowego, zapłacą po 200 procent dodatku do podatku dochodowego komunalnego.“ — W roku zeszłym wynosił dodatek ten 186 procent.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 30 b. m. w lokalu p. Knolla. Początek jak zwykle o godzinie 8½ wieczorem. Na porządku dziennym odczyt jednego z członków. Liczny udział członków pożądany. Zarząd.

* **Towarzystwo** Rzemieślników Polskich odbędzie swe zwyczajne zebranie jutro w niedzielę dnia 29 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu p. Gruszczyńskiego przy Wrocławskiéj ulicy nr. 18 w kolonadzie. Na porządku dziennym pogadanka o cechach i gospodach. Goście mają wstęp wolny i będą mile widziani.

Zarząd.

* **Popis** publiczny szkoły wieczornéj Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się jutro w niedzielę dnia 29 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa Przemysłowego (Rynek nr. 58). — Kurs latowy rozpocznie się we wtorek 14 kwietnia r. b. — Przyjmowanie nowych uczniów w poniedziałek 13 kwietnia r. b. o godzinie 8 wieczorem w lokalu szkoły, ulica Szkólna nr. 6, drugie piętro. — Półroczne szkólne w ilości dwóch marek płaci się przy zapisie uczniów.

* **W tych** dniach opuścił prasę „Drugi Rocznik“ Towarzystw Przemysłowych na rok 1885. Wydaniem powyższego „Rocznika“ zajęło się tutejsze Towarzystwo Młodych Przemysłowców, które też nakład funduszami swéj kasy pokryło. Treść „Rocznika“ jest dość urozmaicona, gdyż między innemi zawiera artykuły w sprawach przemysłowych napisane, poważną liczbę sprawozdań Towarzystw przemysłowych i w końcu zamieszczone są ogłoszenia. Rocznik ten nabywać można w cenie 1 marki w handlu p. Knapowskiego przy Starym Rynku.

* **Że list** p. Wedella w sprawie wyboru burmistrza miasta Poznania jest autentyczny, stwierdza i konserwatywna „Kreuz Ztg.“, która atoli dodaje, że było to pismo prywatne.

* **Aresztowano** przedwczoraj wieczorem trzynastoletniego chłopca w chwili, kiedy skradł kupcowi na św. Marcinie butelkę czerwonego wina z woza, stojącego przed jego handlem. — Również aresztowano 8½-letniego chłopca, który skradł piekarzowi przy ulicy Półwiejskiéj kilka bułek, pierników i precli. Do kradzieży téj miało go namówić czterech kolegów szkólnych.

* **Aktor** A. Paul (Paweł Fränkel), raniony w pociągu dnia 10 b. m. pomiędzy Nowym Tomyślem a Bukówcem, o tyle odzyskał znowu siły, że zamyśla w przyszły wtorek opuścić zakład Dyakonisek, dokąd go przeniesiono. Ztąd udaje się p. Paul do Berlina, gdzie zamyśla osobiście zdać relacyą ministrowi kolei żelaznych o owym zamachu. Kuli dotychczas nie można było odszukać. Pogłoski o aresztowaniu napastnika, dotychczas się nie sprawdziły. Pan Paul po zupełném wyzdrowieniu zamyśla wystąpić w kilku pierwszorzędnych teatrach, jak w Hamburgu i Karlsruhe.

* **Kontrole** wiosenne rezerwistów i landwerzystów odbędą się w roku bieżącym w dniach od 8 do 13 kwietnia zrana o godzinie 8, po południu o godzinie 2, i to w następującym porządku: *Rezerwy*. Dnia 8 kwietnia zrana piechota, litera *A* do *J*, po południu litery *K* do *R*. — Dnia 9 kwietnia zrana litera *S*, po południu litery *T* do *Z* oraz rzemieślnicy ekonomiczni, żołnierze roboczy, pomocnicy puszkarscy, żołnierze kolejowi, aspiranci na płatniczych wojskowych i przekazani do dyspozycyi władz kompletowych. — Dnia 10 kwietnia zrana gwardya, artylerya polowa, piesza i pionierzy; po południu strzelcy, konnica, tren, pomocnicy lazaretowi, żołnierze ambulansowi, piekarze wojskowi, marynarka, felczerzy i farmaceuci. — *Landwera* dnia 11 kwietnia zrana piechota, litery *A* do *J*, po południu litery *K* do *R*. — Dnia 12 kwietnia zrana litera *S*, po południu litery *T* do *Z* oraz rzemieślnicy ekonomiczni, żołnierze roboczy, pomocnicy puszkarscy, żołnierze kolejowi, aspiranci na płatniczych wojskowych. — Dnia 13 kwietnia zrana gwardya, artylerya polowa, piesza i pionierzy; po południu strzelcy, konnica, tren, pomocnicy lazaretowi, piekarze wojskowi, marynarka, felczery i farmaceuci.

Landwerzyści wszelkich gatunków broni, którzy wstąpili do wojska w czasie od 1 kwietnia do 30 września 1873 r., stawać będą dopiero w jesieni.

* **Szamotuły.** W czwartek odbył się w tutejszéj szkole agronomicznéj egzamin abituryentów. Wszyscy w liczbie 11, egzamin ten złożyli, przez co uzyskali także uprawnienie do jednorocznéj służby wojskowéj.

* **Szamotuły.** Do dozoru szkólnego wybrani zostali pp. stolarz Petry, obywatel Łączkowski, kowal Sikorski, ks. proboszcz Wilczewski, nauczyciel szkoły agronomicznéj, dr. Łopiński i właściciel folwarku Chrzanowski.

* **Gimnazyum** śremskie liczyło na końcu bieżącego roku szkólnego wraz z szkołą przygotowawczą uczniów 252; z tych 132 katolików, 74 ewangielików, 46 żydów. Nauczycieli zatrudnionych przy zakładzie było 11, z tych 1 pomocniczy, 1 techniczny. W wyższych klasach religii katolickiéj w dwóch godzinach tygodniowo udzielał miejscowy wikaryusz, ks. Nalentz. Katolicka młodzież zakładu z nauczycielami przystępowała w czwartek 26 b. m. do Sakramentów pokuty i komunii św.

* **W znanéj sprawie** ks. Nowaka i aptekarza Lepella z Czempinia, z których pierwszy na 30, drugi na 5 mk. przez sąd leszczyński skazani zostali — apelowała król. prokuratorya, żądając zniesienia tego wyroku, a uznania, że ks. Nowak wykonywał prawa biskupie i groził karami kościelnemi. Kamergerycht berliński nie uznał wprawdzie, jakoby ks. Nowak wykonywał prawa biskupie — atoli zgodził się na to, że tu zachodzi grożenie karami kościelnemi i przekazał sprawę tę raz jeszcze sądowi do rozpatrzenia.

* **Wielichowo,** 27 marca. (Ś. p. Kościelski.) W téj chwili wróciliśmy z Gradowie, gdzie odbyła się eksporta ś. p. Jana Nepomucena Kościelskiego. Na obchód ten żałobny, prócz księży parafialnych z Wielichowa, ks. prob. Gimzickiego i ks. Wabińskiego, przybyło jeszcze kilku duchownych, obywatele ziemscy z blizka i z daleka, daléj liczni parafianie. Pod wrażeniem głębokiego wzruszenia na widok tego staruszka kreślę tych kilka słów. O tym pobożnym, cichym, spokojnym staruszku, ś. p. Janie Nepomucenie, również powiedzieć można, że to był rzeczywiście prawdziwy Izraelczyk, w którym nie było zdrady; był to prawdziwy syn Polski, który całą duszą kochał Pana Boga i swą ziemię rodzinną. Lat 89 przeżył; każdy rok w tym wieńcu, jak nić złota się przesuwa, uwita z najcenniejszych pereł, bo z modlitwy i nadziei w lepszą przyszłość. Półtora roku przed śmiercią co cztery tygodnie przyjmował sakramenta św., a co dzień odmawiał różaniec św. Kiedy siły ustawały, wołał na córkę swą, panią Święcicką, ażeby wspólnie z nim odmawiała święte modlitwy, a kiedy siły już niknęły i zdawało się, że każdéj chwili skona, to usta jego szeptały tylko „Zdrowaś Marya....“ Amen. Modląc się zaś do Najśw. Maryi Panny, modlił się i o to, ażeby wyżebrała dla nas zmiłowanie. Ś. p. Janie Nepomucenie, niech cię tam w niebie przyjmą święci Aniołowie przed tronem Bogarodzicy, którąś tak za życia ukochał; módl się za nami i módl się o to, czegoś za życia się nie doczekał! Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niech mu świeci na wieki wieków. Amen.

* **Mogilno.** Landratowi tutejszemu, panu Puttkamerowi przedłużono urlop do 31 lipca.

* **Wschowa.** Do tutejszego gimnazyum realnego uczęszczało w początku roku szkólnego 83 uczniów, w początku półrocza zimowego 98 a w d. 1 lutego r. b. 95 uczniów, i to 17 katolików, 62 ewangielików i 16 żydów.

* **Bydgoszcz.** W tutejszém gimnazyum było w dniu 1 lutego r. z. 591, w szkole przygotowawczéj 159 uczniów. W tymże dniu w r. b. 607 resp. 162 uczniów, i to 53 katolików, 455 ewangielików i 99 żydów — 430 z Bydgoszczy, 165 zamiejscowych i 12 obcokrajowców.

* **W Solcu** w powiecie bydgoskim ma być niebawem otwarta apteka. W krótkim czasie rozpisany zapewne zostanie konkurs.

* **Dramat** J. Kościelskiego „Dwie miłości“, ma być przedstawiony w Berlinie w „Residenztheater“ p. t. „Zwischen zwei Herzen“.

† **Matka** Biskupa lubelskiego, ks. Wnorowskiego, zmarła w tych dniach w Lublinie, przeżywszy lat 86. R. i. p.

† **Leonard Rettel,** Belwederczyk, zmarł w Zakładzie św. Kaźmirza w Paryżu w dniu 26 b. m. R. i. p.

* **Nowe** nieszczęście w kopalni. Wczorajszéj nocy wskutek wybuchu gazów w szybie „Bettina“ pod Dąbrową na Ślązku austryackim, należącym do Towarzystwa dąbrowsko-ornawskiego, spotkało nieszczęście kilkudziesięciu ludzi. Ilu rzeczywiście zginęło, na razie nie wiadomo; w szybie znajdowało się 40 górników.

* **Wspomniany już przez nas** układ prusko-rosyjski, na mocy którego władze postanowiły wydawać z kraju poddanych rosyjskich, a z 12 gubernii zachodnich poddanych niemieckich, wymierzony jest głównie przeciw Polakom, jak się to pokazuje z dzisiejszéj „Nordd. Allg. Ztg.,“ która wyraźnie powiada, że liczba zbiegów polskich do granicznych powiatów Prus jest tak wielka, że obawiać się należy zupełnego spolonizowania owych powiatów i zmiany stósunków narodowościowych na niekorzyść Niemców.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 29go marca św. Cyryla M.

Wschód słońca o godz. 5 minut 45. Zachód o godzinie 6 minut 26.

Pojutrze dnia 30go marca św. Kwiryna M.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 43. Zachód o godzinie 6 minut 28.

TELEGRAMY.

Londyn, 28 marca. Wedle depeszy „Timesa“ zarządził rząd rosyjski koncentracyą 50tysięcznego korpusu pod Bacu i powołał gubernatora Kaukazu do Petersburga na naradę wojenną. „Times“ dopatruje się w tém rozporządzeniu rosyjskiém dowodu, że Rosya zdecydowała się nie przyjąć propozycyi angielskich. Wedle tegoż „Timesa,“ chciał rząd rosyjski zakupić kilka największych i najszybszych parowców angielskiéj marynarki handlowéj, ale rząd angielski go uprzedził.

Suakin, 27 marca. Wedle telegramu biura Reutera z Kassali z dnia 3 bm., trzyma się tamtejsza załoga zawsze dzielnie. Włochy rozpoczęły podobno rokowania celem uzyskania upoważnienia do poniesienia odsieczy Kassali.

Wiedeń, 28 marca. Kardynał-Arcybiskup książę Schwarcenberg rozstał się z tym światem.

Fryderyk Jan Józef Celestyn książę Schwarcenberg urodził się 6 kwietnia 1809. Mianowany kanonikiem w Salzburgu, został w roku 1835 księciem-biskupem tamże, w r. 1842 śp. Papierz Grzegorz XVI mianował go Kardynałem, w r. 1849 został księciem Arcybiskupem praskim. Był to ostatni Kardynał mianowany przez Grzegorza XVI.

Suakim, 26 marca. Wojska wysłane dziś rano do położonego na drodze

---

pory. W piwnicy uczyniło się wprawdzie ciemno, bo okienko było małe, i pan Michał, choć szczupły, przesłonił je całkowicie; ale natomiast towarzysze, pozostali na dole, mieli każdéj minuty świeże wiadomości z pola bitwy.

— Widzę teraz — krzyknął pan Michał — Węgrzyni o ścianę się wsparli, ztamtąd strzelają... Ha! bałem się, żeby się w kąt nie zatłoczyli, bo armatyby ich w mig zniszczyły. Sprawny żołnierz! jak mi Bóg miły! bez oficerów wie, co trzeba. Dym znowu! nie widzę nic...

Strzały poczęły słabnąć.

— Boże miłosierny! nie odkładaj kary! wołał Zagłoba.

— A co, Michale? — pytał Skrzetuski.

— Szkoci idą do ataku!

— Pioruny siarczyste! że musimy tu siedzieć; — zakrzyknął Stanisław.

— Już są! halabardnicy! Węgrzyni na szable ich biorą! Ach! Boże! że nie możecie widzieć... Co za żołnierze!

— I ze sobą się biją, zamiast z nieprzyjacielem.

— Węgrzyni górą! Szkoci od lewego cofają się. Jak Boga kocham! dragoni Mieleszki przechodzą na ich stronę!... Szkoci we dwóch ogniach. Korf nie może z dział razić, bo i Szkotówby psował. Widzę już i Ganchofowe mundury między Węgrzynami. Idą do ataku na bramę. Chcą się wydostać ztąd. Idą jak burza! wszystko łamią!

— Hę! jak to? wolałbym, żeby zamek zdobyli — krzyknął Zagłoba.

— Nic to! Jutro powrócą z chorągwiami Mirskiego i Stankiewicza... Hej! Charłamp zginął!... Nie! wstaje ranny... Już, już są przy bramie... Co to jest? chyba i szkocka straż w bramie przechodzi do Węgrów, bo otwierają wrzeciądze. Kurz się kłębi z tamtéj strony. Kmicica widzę! Kmicic! Kmicic z jazdą wali przez bramę!

— Po czyjéj stronie? po czyjéj stronie? — krzyczał Zagłoba.

Przez chwilkę pan Michał nie dał odpowiedzi, ale przez małą chwilkę; zgiełk, szczęk broni i krzyki rozległy się tymczasem ze zdwojoną siłą

— Już po nich! — krzyknął przeraźliwie Wołodyjowski.

— Po kim? po kim?

— Po Węgrach! Jazda rozbiła ich, tratuje, siecze!... Banderya w Kmicicowem ręku!... Koniec, koniec!

To rzekłszy, pan Michał zesunął się z framugi okienka i wpadł w ramiona Jana Skrzetuskiego.

— Bijcieże mnie! — wołał — bijcie, bo ja tego człowieka miałem pod szablą i żywym go puściłem, ja odwiozłem mu list zapowiedni! przezemnie zaciągnął tę chorągiew, z którą teraz przeciwko ojczyznie będzie walczył. Wiedział, kogo zaciągał: psubratów, wisielców, zbójów, rakarzy, takich, jaki sam. Bogdajem go raz jeszcze z szablą spotkał... Boże! przedłuż mi życie na pohybel tego zdrajcy, bo przysięgam, że więcéj z rąk moich nie wyjdzie.

Tymczasem krzyki, tętent koni i salwy wystrzałów brzmiały jeszcze z całą siłą; ale stopniowo poczęły słabnąć i w godzinę później cisza zapanowała na kiejdańskim zamku, przerywana tylko miarowemi krokami patrolów szkockich i odgłosami komendy.

— Panie Michale! wyjrzyj-no jeszcze, co się stało — błagał Zagłoba.

— Po co! — odpowiedział mały rycerz. — Kto wojskowy, ten zgadnie, co się stało. Zresztą widziałem ich rozbitych... Kmicic tu tryumfuje!

— Bogdaj go końmi szarpano, warchoła! piekielnika! bodaj mu przyszło haremu u Tatarów pilnować!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ku Tamac Taboru, powróciły dziś wieczorem. Ogólny marsz ku Tamac rozpocznie się prawdopodobnie w dniach trzech.

Paryż, 27 marca. Senat przyjął dziś uchwalone przez Izbę dep. podwyższone cło od zboża.

Londyn, 27 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby niższéj, oświadczył Hartington, co następuje: „Dyskusya nad orędziem królowéj nie może mieć miejsca w poniedziałek; dzień tylko obrad oznaczony zostanie w dniu tym. Proklamacya królowéj będzie miała natychmiastowy swój skutek, znosi bowiem przejście wysłużonych żołnierzy do rezerwy i nie pozwala wracać do domu tym, którzy mają do tego prawo; nadto upoważnia rząd do zwołania każdéj klasy rezerwy. Pytanie, jaką klasę należy powołać pod broń, rozstrzygać odtąd będą władze wojskowe. Z tego powodu korzystniejszém jest odroczyć dyskusyą nad orędziem królowéj aż do czasu, w którym zapadnie decyzya (zapewnie co do zatargu o Afganistan); potrzebne środki nie zostaną odroczone, przeciwnie wyda rząd natychmiast odnośne rozporządzenia. (Zobacz Przegląd w Kuryerze).

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Echa Muzycznego i Teatralnego** wydawanego w Warszawie pod redakcyą Bronisława Zawadzkiego wyszedł z druku nr. 7 i zawiera: Od Redakcyi. — Jan Sebastyan Bach (z ryciną) przez Jana Kleczyńskiego. — W sprawie libretta „Konrada Wallenroda“ przez Zygmunta Sarneckiego. — Sztuka i nauka w malarstwie według Brückego i Helmholtza przez Witolda Janickiego. — Dokumenta w sprawie konkursu na pomnik Mickiewicza w Krakowie. — Kronika. — Feleton: „Friebe“, komedya w 5 aktach przez Kaźmirza Zalewskiego. — Scherzo, nowela przez W. Z. Kościałkowską. — Dodatek nut: „Intermezzo“, przez J. I. Padarewskiego.

Prenumerata kwartalnie rubli 2, z przesyłką rubli 2,50. Adres Redakcyi: Senatorska 18.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 27 marca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.
Pluciński z Granowa, Poniński z Komornik, Waligórski ze Skórzewa, dr. Chełmicki z Żydowa, Brzeski z Cieślina, Moszczeński ze Srebrnogóry, dr. Szuman z żoną z Władysławowa, hr. Dzieduszycki z Galicyi, Packermann z Wągrówca, Wasser z Cylichowy, Nieżychowski z Żelic, Deegen z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Szulczewski z Cichowa, Robowski z Budziłowa, Kurtzmann z Magdeburga, student Tyc z Gryfii.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Popiół z kamiennych węgli znakomicie poprawia mokre, kwaśne łąki.

Choć to prawie powszechnie znaną jest rzeczą, to jednak, niestety! wybornego środka tego nie używają rólnicy w takiéj mierze, na jaką dobroć jego zasługuje. To też niemieckie pisma agronomiczne z nowa zwracają nań uwagę i nawołują gospodarzy, aby podziśdzień w tak wielkiéj obfitości znachodzący się popiół z kamieni węglanych w powyżéj wskazanym celu zużytkowali, przyczém radzą głównie takie posiewać nim łąki, które się na wiosnę i w czasie dżdżystéj zimy żółtawą, rudzianą pokrywają wodą, a mechanicznie się nie odwodniają. Są przytém nieodzownie potrzebne w niezbyt dalekich odstępach rowki, na łopatę głębokie, chociażby niemi woda nie odpływała.

Dalszą manipulacyą jest, skoro tylko po zimie nastąpi odwilż, posianie łąki rzeczonym popiołem, a następnie, w czasie latowéj posuchy, gdy pierwszy zbiór siana uskutuczniono, — uwleczenie jéj.

Z każdym rokiem takiéj uprawy znikać będą coraz więcéj z łąk mchy i ostre kwaśne trawska, a jeżeli się nadto przyrodzie dopomoże posianiem np. kostrzewy łąkowéj (Festuca elatior), lisiego ogona łąkowego (Alopecurus pratensis), ptasiéj wiki (Vicia cracca), owsa łąkowego (Avena pratensis) itp. można się z łąk takich nie małéj doczekać pociechy.

Pominąwszy łatwość w nabyciu wyżéj wspomnionego popiołu, i ta jeszcze nastręcza się przy ożycju jego dogodność, iż nie potrzeba poświęcać całorocznego zbioru — jak to np. przy zoraniu łąki i posianiu jéj świeżemi trawami zwykle ma miejsce.

Owszém, polepszając łąkę popiołem z węgli kamiennych, ma się z niéj ciągły użytek, a z każdym rokiem lepsze, żyzniejsze i w obfitszéj ilości siano.

— B. — **Poznań,** 28 marca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Powietrze w tym tygodniu było więcéj zimowe; niejednokrotnie padał śnieg i deszcz. Ze wszystkich części dzielnicy naszéj nadchodzą pomyślne wiadomości co do stanu ozimin. Dowozy w tym tygodniu były również znaczne; pochodziły one atoli przeważnie z kraju, z Królestwa Polskiego nie nadeszło prawie nic z powodu zaprowadzenia cła. Przy bardzo spokojnym obrocie ceny prawie zupełnie się ostały. Delikatne gatunki chętnie kupowali konsumenci; natomiast gatunki poślednie mało miały popytu. Eksport nie był wielki; większą część zboża zakupiono do składów. — Pszenica w delikatnym towarze poszukiwana, zresztą słabo, 157 do 168 mrk. — Żyto w suchym towarze miało popyt, wilgotne nie miało pokupu, 127—134 m. — Jęczmień mało poszukiwany, 128—150 mrk. — Owies stale, 138—150 mrk., na zasiew do 155 Grochu ofiarowano więcéj, na paszę 122 do 130 mrk., wrzący 145—150 mrk. - Łubin kupowano na eksport do Niemiec środkowych i północnych, niebieski 70—76 mrk., żółty 80—88 mrk. — Wyka mały handel, 124—130 mrk. — Taterka stare ceny, 125—135 mrk. Wszystko za 100 kilogr. Mąka słabiéj, mąka pszenna nr. OO 12.50—13 mrk., nr. O i I 11—11,50 mrk., mąka rżanna 9.75—10,25 mrk. za 50 kilogramów.

Okowita. W tym tygodniu usposobienie było przeważnie stałe, a obrót przy zwolna pociągających cenach był dość znaczny. Ceny na miesiąc bieżący były cokolwiek zniżone z powodu silnych ofert. Na rachunek śląski było kilka zleceń na zakupno na termina latowe. Z powodu braku zbytu mamy tu na składzie mnóstwo okowity, mniéj więcéj 5 milionów litrów. Notowania końcowe: marzec 41.70 mrk., kwiecień-maj 42.10 mrk., maj 42.60 mrk., czerwiec 43,30 mrk. lipiec 44 mrk., sierpień 44.70 mrk., wrzesień 44,90 marek za 10,000 litr. prct.

(W.) **Poznań,** 28 marca (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: łagodne.

Żyto: bez inter.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano — cent. marzec 133,— płac, marzec-kwiecień 133,— płac., na wiosnę 134.— płac., maj-czerwiec 135,50 płc., czerwiec-lipiec 137,— pł.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano, —, — litrów. marzec 41,40 płac., kwiecień 41.40 płac., kwiecień-maj 41,80 płac., maj 42,90 płac., czerwiec 42,90 płac., lipiec 43,60 płac. sierpień 44,30 płac., wrzesień 44.50

Okowita: w miejscu (bez beczki) 40.80 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziane —— centnarów. Cena wypowiedziana — .— mrk., marzec 132.— mrk., kwiecień-maj 133.—, maj-czerwiec 135.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10.000% Tralles. Wypowiedziano —.— litrów. cena wypowiedziana —,— marek., marzec 41.20 marek, na kwiecień-maj 41,70, czerwiec 42,80 m., lipiec 43.60 mk., sierpień 44.20 m., wrzesień 44,40 mrk., październik 4,20, w miejscu bez beczki 40.60 mr.

Bydgoszcz, 27 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica niezm., piękna 159—161 mk., średnie gatunki 150—158 mk. poślednia —.— m.

Żyto słabo. w miejscu krajowe piękne 133 do 134 mrk., średnie 128—132 mrk. poślednie —,— m

Jęczmień dla browarów 130—135 m., na paszę 120—128 mrk., mały —,— mrk.

Owies w miejscu 120—140 marek. pośledni —.— mrk.

Groch wrzący 145—155, na paszę 125—130 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 40.50 m.

Wrocław, 27 marca 1885.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedziano —— Cena wypowiedziano —,—. marzec 141.— żąd., marzec-kwiec. — płac., kwiecień-maj 141.50 płac., maj-czerwiec 144,50 płacono, czerwiec lipiec 146,50 płac., lipiec sierpień 148,— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący 162,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 142.— płac., kwiecień-maj 142 płac., maj-czerwiec 145 żąd., czerwiec-lipiec 146 żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— centn. na luty 244,— żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. — cent w miejscu —.— żądano, marzec 50.50 żądano, marzec-kwiecień 50,— żądano, kwiecień-maj 49,— żąd., maj-czerwiec 50,— żąd., wrzesień-październik 52,25 żąd.

Cena wypowiedz. na 28 marca żyto 141.— mrk., pszenica 162.— mrk., owies 142,— mk., rzep 244,— m., oléj rzepiowy 50,50, okowita 41.50 m.

Ceny targowe z dnia 27 marca 1885.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.	średni naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.	lekki towar naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F
Pszenica biała	16	60	16	30	15	30	15	10	14	90	14	70
„ żółta	16	30	16	10	15	10	14	90	14	70	14	50
Żyto	13	90	13	60	13	40	13	30	13	10	12	70
Jęczmień	15	—	13	80	12	80	12	50	12	—	11	80
Owies	14	80	14	60	14	40	14	20	14	—	13	80
Groch	17	50	16	50	16	—	15	—	14	50	14	—

(Nadesłano).

Prenumeratę w ilości 30 marek (wraz z przesyłką) na Mapę poglądową Królestwa Polskiego ułożoną przez p. J. Wójcicka (wydawnictwo Inżenieryi i Budownictwa St. Szafarkiewicza) przyjmuje Redakcya naszego pisma. Zamknięcie prenumeraty nastąpi 15 kwietnia, poczem cena Mapy, która w miesiącu maju wyjdzie — wynosić będzie 36 m

Dla Wsi.

Nie można dostatecznie zalecić wszystkim n wsi zamieszkałym, aby zawsze mieli w zapasie pudełko pigułek szwajcarskich, aptekarza R. Brandt aby w razie nagle pojawiającej się niedyspozycy (zatwardzenia, wzdęcia, uderzenia krwi, boleści wa troby żółci itd.) takową pewnym i przykrości ni sprawiającym środkiem usunąć. (Nabyć można aptekach pudełko po 1 marce.) Uważać należy, ab każde pudełko było zaopatrzone w etykiet mając biały krzyż na czerwonem tle i podpis R. Brandt

Telegram giełdowy.

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 28 marca 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica słabo	
kwiecień-maj	165.75
lipiec-sierp.	173,50
Żyto stalej	
kwiecień-maj	147,50
czerwiec-lipiec	150.—
lipiec-sierp.	151,—
Olej rzep. wyżéj	
kwiecień maj	48,40
wrześ.październ.	52,—
Okowita słabiéj	
w miejscu	42,20
marzec	42,70
kwiecień-maj	43,—
maj-czerwiec	43,30
lipiec-sierp.	45,20
sierp.-wrześ.	45,80
Owies	
kwiecień-maj	140,25
Wyp.-żyta wsp.	00—
Wyp.-okow. kw.	00,000

Szczecin, 28 marca

Pszenica słabo	
kwiecień-maj	163.—
czerwiec-lipiec	170,50
wrześ.-paźdz.	177,50
Żyto słabo	
kwiecien-maj	142,50
czerwiec-lipiec	147,—
wrześ-paźdz.	149,50
Rzepik	
w miejscu	
Oléj rzep. niezm.	

Kapitały.

Galic. akc. k.	108.1
Pr. consol. 4%	103.7
Pozn. listy z.	101.5
Pozn. listy rent.	102,—
Austr. banknoty	164.6
Austr. renta złota	89.2
Austr. losy 1860	117,—
Włochy	96,1
Rumuny	103.7
Ros. banknoty	207.—
Ros.-ang. pożyczk.	92.3
Pol. 5% listy zast.	—.—
Pol. lik. l. zast.	—.—
Kredyty	504,5
Koléj państwowa	502.—
Lombardy	227.5
Usposob. dosyć stale.	

1885 (Kursa końc.)

w miejscu	
kwiecień-maj	48.50
wrześ.-paźdz.	51.50
Okowita spok.	
w miejscu	41.—
kwiecień-maj	42.10
czerw.-lip.	43.70
sier.-wrześ.	45,30
Petroleum	
w miejscu	8.15

Już wyszła
książeczka jubileuszowa (1756)
Święci Cyryl i Metody
Apostołowie Słowiańszczyzny
W 1000 rocznicę śmierci świętego Metodego
napisał
Ks. dr. A. Kantecki.
Nabywać można w **Drukarni Kuryera Poznańskiego.**
Cena: 1 egzemplarza 25 fen., pięćdziesięciu egzempl. 10 marek, stu egzemplarzy 15 marek.

Zaproszenie do przedpłaty!
Nakładem wydawnictwa **„Lutni Polskiéj“** wyjdzie w kwietniu
Wieniec pieśni polskich
z towarzyszeniem **fortepianu.** Opracował **St. Surzyński.** Dedykowany (1879)
Wł. Mierzwińskiemu.
Cena w prenumeracie do 15-go kwietnia r. b. wynosi:
dla abonentów „Lutni“ 1 m. 50 fen.
dla nieabonentów 2 m.
z przesyłką franco. — Cena później znacznie podwyższoną będzie. — Prenumeratę, którą naprzód nadsyłać trzeba, przyjmuje tylko
Księgarnia Katolicka w Poznaniu.

Z powodu zwinięcia handlu
całkowita wyprzedaż
po cenach zniżonych składu płótna, stołowizny, towarów białych i krótkich (1779)
A. Birnera.

Pasy do maszyn,
skórę do reperacyi pasów,
(34) **techniczne**
towary gumowe,
instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**
Z. Mazurkiewicz,
Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.
Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.
Medal państwowy. Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Mazurki warszawskie
migdałowe, wykładane konfiturami po 4, 6 i 10 złp. również do obstalunków na **ciasta świąteczne** poleca się cukiernia
Antoniego Pfitznera,
Poznań, stary Rynek 6. (1881)

Skład towarów jedwabnych
i innych
najmodniejszych
oraz
konfekcyi damskiéj.
Wszelkie nowości na sezon znajdują się na składzie w nader obfitym wyborze.
Moją pracownią kostyumów
i t. d.
znajdującą się w prywatnem mem mieszkaniu, zarządza kilkoletnią praktykę i doskonale wyrobiony gust posiadająca dyrektryza.
S. H. Korach,
ulica Nowa nr. 6.

Na porę wiosenno-latową
odebrałem i polecam **nowości** w materyach zagranicznych i krajowych **na ubrania i paletoty.** (1762)
Zamówienia wykonuję nader starannie po cenach jak zwykle umiarkowanych.
M. Felerowicz.
Wilhelmowska ulica nr. 11, obok hotelu francuzkiego.

Otwarcie
miejskiéj wyższéj szkoły dla dziewcząt
w Grodzisku.
Cel nauki: Dojrzałość do wstąpienia do seminaryum nauczycielek w Poznaniu.
Warunki przyjęcia: pierwsze wiadomości elementarne, jakich się wymaga od ośmioletnich dzieci w szkołach elementarnych,
Termin egzaminu wstępnego wyznaczony na **10 i 11 kwietnia.**
Grodzisk, dnia 18 marca 1885. (1843)
Magistrat.

Stare wina węgierskie
dla chorych i rekonwalscentów, na butelkach i gąsiorkach wytrawne i słodkie po rozmaitych cenach poleca handel win hurtowny (1628)
Antoniego Pfitznera,
Poznań, Stary Rynek.

PANIENKI
uczęszczające do tutejszych zakładów naukowych, znajdą staranne umieszczenie przy macierzyńskiéj opiece i po przystępnéj cenie. Fortepian w domu.
Marya Jerzykiewicz.
Piekary 3. (1320)

Rodzicom
którzy życzą sobie oddać na stancyą panienki, bądź to mające uczęszczać do zakładów naukowych, bądź do szkół przemysłowych, uprzejmie donoszę, że od 1go kwietnia r. b. w pensyonacie moim mam kilka miejsc wolnych.
Pomoc w naukach i fortepian w domu. (1833)
B. Łakińska.
Poznań. Półwiejska ul. Nr. 26.

Praw. ang. Porter
(1593) z browaru
Barclay, Perkins & Co.
w Londynie
polecają jaknajtaniéj
Bracia Andersch.

Nowe śledzie solone
połowu z 1884 r. w najpiękniejszym towarze, przesyłam w sądkach pocztowych około 10 funtów! — zawartość zagwarantowana 40—50 sztuk, za 3 marki franco za pobraniem zaliczki. (1343)
P. Brotzen.
Croeslin nad morzem Bałtyckiem Obw. Rej. Stralsund.

Skład wszelkich
aparatów i sprzętów kościelnych
oraz **ornaty, kapy, komże** itp. wykonuje się spiesznie na zamówienia.
Poleca się do wykonywania wszelkich robót **malarskich rzeźbiarskich i pozłotniczych;** a mianowicie zajmuje się całkowitém udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze tak murowane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość piérwotną przez moczenie tychże w balsamie.
Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (5
J. Szpetkowski.
dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku
o **esencyi jodłowéj** aptekarza **Radlauera,** o któréj w Numerze I czasopisma „Gesundheit“ dla publicznéj i prywatnéj hygieny pisze jak następuje: **„Esencya jodłowa aptekarza S. Radlauera w Poznaniu w Czerwonej aptece, bardzo troskliwie z latorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się** wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów **skutecznością i pięknym zapachem.** Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyści na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje przepysznie.“ (1090
Tajny wyższy radzca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodłowa podoba mi się bardzo; prześlij mi Pan odwrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze.“
Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencyi jodłowéj Radlauera jak następnie: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“
Profesor uniwersytetu dr. Rokitansky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencya jodłowa Radlauera odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“
Radzca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia hygienicznego: „Na wczorajszem okręgowem posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlauera esencyą jodłową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniéj przezemnie zaleconego Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1,50 mrk. Tylko prawdziwéj nabyć można w Radlauera czerwonéj aptece w Poznaniu.

Pain-Expeller z „kotwicą!“ Osięgane od lat niemal dwudziestu za pomocą tego ***doświadczonego środka domowego*** w cierpieniach ***gośćcowych, reumatycznych itd.*** znakomite skutki, dają dostateczną rękojmię, iż żaden chory, który w skutek niniejszéj wzmianki do tego wypróbowanego środka się ucieknie, żałować tego nie będzie. Prawdziwy Pain-Expeller z kotwicą stanowi dziś już nieodzowny artykuł każdéj niemal apteki domowéj, na co też swą wielką pożytecznością w życiu codziennem w zupełności zasługuje. Cena tego wyrobu jest nader umiarkowaną, mianowicie 1 m. i 1 m. 75 fen. za flaszkę, stósownie do wielkości. Nabyć go można we wszystkich aptekach. W celu uniknięcia ***naśladowania,*** baczyć trzeba przy nabywaniu dokładnie, czy pudełko opatrzone jest fabrycznym znakiem ***„czerwoną kotwicą.“*** (958)
F. Ad. Richter i Sp.,
ces. król. dostawcy nadworni i właściciele apteki.
Centralny skład na państwo Niemieckie:
Versand-Abtheilung der Roda'schen Apotheke in Rudolstadt.

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 72.

Niedziela 29 Marca 1885.

Zaproszenie do przedpłaty
na
Filoteę
czyli:
Drogę do życia pobożnego
napisaną przez Świętego Biskupa **Franciszka Salezyusza** w tłómaczeniu (najlepszem) **X. Alexandra Jełowickiego**; obejmuje 350 stron wyraźnego druku w 8ce.

Cena w prenumeracie aż do 1 kwietnia 1885 r. wynosi
tylko 65 fen. = 40 ct.
za egzemplarz bez oprawy. Z oprawą 95 fen. = 55 ct.

Kto zapisze na raz 10 egzempl. dostanie jeden egz. oprawny w dodatku i medal mosiężny Jana Sobieskiego, Króla Polskiego.

Przesyłka franko. Należytość nadsyłać trzeba naprzód. Cena później znacznie podwyższoną będzie. Zamawiać można tylko pod adresem: (1723)

Księgarnia Katolicka w Poznaniu.

(Druk ukończonym został. — Dzieło to zaopatrzone w aprobatę kościelną.)

Nakładem Księgarni Katolickiéj
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie

wyszło świeżo *wydanie szóste* dzieła p. n. (1718)

ROK CHRYSTUSOWY
czyli
Rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa
przez
O. M. Awancina.
Z łacińskiego przerobił i do użytku wszystkich zastósował
O. Aleksander Jełowicki,
ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego.

Wydanie to *w formacie zgrabnym* 16⁰ *na pięknym papierze* kosztuje **tylko 3 marki** (gdy dotychczasowe berlińskie 5 marek kosztowało), a w *oprawie* z płótna ang., brzegi pąsowe, z futerałem, **tylko 4 marki.**

Nadsyłający tę kwotę do *Księgarni Katolickiéj Dr. Władysława Miłkowskiego w liście, w znaczkach pocztowych pruskich* otrzyma książkę *odwrotną pocztą franco.*

Wielka Rycerska ulica nr. 8.
(1006) MAGAZYN
MEBLI.
Wielka Rycerska ulica nr. 8. Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Poznań w Marcu 1885.

P. P.

Niniejszem pozwalam sobie uprzejmie donieść że z dniem dzisiejszym otworzyłem tu w **Poznaniu** przy **św. Marcinie nr. 68** naprzeciw Piekar w kamienicy Pana Andrzejewskiego pod firmą:

A. S. Zugehoer

Handel towarów kolonialnych, włoskich delikatesów, herbaty, likierów, wina, cygar i tytoniu.

Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względom Szanownéj Publiczności zapewniam, że usilnem mojem staraniem będzie, rzetelnym towarem i skorą usługą zasłużyć sobie na zaufanie.

(1851) Z uszanowaniem
Antoni Stanisław Zugehoer.

Stare
złoto, srebro, drogie kamienie i monety
skupuję i płacę dobrze,
również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty.
Wszelkie zamówienia i reperacye wykonuję we własnéj pracowni punktualnie i akuratnie po cenach bardzo nizkich.
Pierścionki z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawach już od mrk. 8—600 za sztukę. (1334)

Obrączki ślubne

z czystego złota	dukatowego	od marek	24—120	za parę
„ „	lujdorowego	„ „	15— 60	„ „
„ „	koronnego	„ „	8— 30	„ „

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór **naczyń kościelnych ze srebra, alfenidy i pozłacanych,** takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania reperacyi, którą spiesznie i rzetelnie uskuteczniam.

M. Kudliński,
ZŁOTNIK I JUBILER,
Poznań, śty Marcin nr. 66.

Zaproszenie do przedpłaty.
Na początku kwietnia r. b. wyjdą rozmyślania p. t.
Na chwałę Maryi.

Nauki i przykłady na każdy dzień miesiąca Maja, napisał X. Sowiński; — w 8ce str. 320 (z aprobatą).

Cena w prenumeracie do 15 maja rb. wynosi tylko 90 fen; — z oprawą 1,20 z przesyłką franco. Kto zapisze 11 expl. dostaje jeden w dodatku i medal Sobieskiego. — Prenumeratę, którą trzeba nadsyłać naprzód przyjmuje tylko: (1830)

Księgarnia Katolicka. Poznań.

Zakładanie
wodociągów i rur gazowych w mieście,

wodociągi w gorzelniach, mączkarniach i cukrowniach, **rury, kurki, wentyle** i wszelkie artykuły do wodociągów potrzebne, **studnie murowane i rurowe, pompy** wszelkich konstrukcyi, **ogrzewanie domów** za pomocą ciepłéj wody, budowę **łazienek,** wanny do kąpieli, tusze przenośne; **aparaty do piwa** (Bierdruck-Aparate). **extinctory prenowanie** i wszelkie prace hydrauliczne jak niemniéj aparaty specyalne poleca (1331)

Zakład studniarsko-hydrauliczny
W. Ostrowski i Sp.
POZNAŃ, Wielkie Garbary nr. 5

Szanownéj Publiczności mam zaszczyt uprzejmie donieść, iż z dniem 1. marca przeniosłem mój **magazyn garderoby męzkiéj** jako też **skład sukna** z Jezuickiéj ulicy nr. 4

na Podgórną ulicę nr. 9
vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Zarazem polecam skład mój bogato zaopatrzony w **materye francuzkie, angielskie** i **krajowe** na porę wiosenną i latową. Również zwracam uwagę i Przewielebnemu Duchowieństwu, iż wykonuję także zgrabne i odpowiedniego kroju **rewerendy.**

Zamówienia wykonuję spiesznie z największą starannością po cenach jak zawsze umiarkowanych, prosząc o łaskawe względy (1699) z głębokim szacunkiem

W. Koźlicki.

Zakład tapicerski
św. Marcin nr. 32

wykonywa wszelkie prace w zakres tego zawodu wchodzące. Długoletnia praktyka daje mi możność wszelkim wymaganiom zadość uczynić. Polecając to moje przedsiębiorstwo, spodziewam się, że przez rzetelne, akuratne i punktualne wykonanie zjednam sobie względy Szanownéj Publiczności. (1796)

Z poważaniem
Władysław Przybylski.

Polecam się do zakładania
Ceny umiarkowane. 2-letnia gwarancya.
dzwonków elektrycznych
(1457) **i telefonów**
po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,
ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Lampy stołowe i wiszące
we wielkim wyborze
jako też
KOMPLETNE WYPRAWY
skromne i luksusowe
poleca (762)

B. SZULCZEWSKI.
Skład porcelany, szkła i tac.
Stary Rynek nr. 53/54.

Nasiona
w wyborowych gatunkach poleca (1768)

Cz. Nalentz, Śrem.

Kółkom włościańskim przy większych odbiorach znaczne ustępstwa.

Róże Róże
poleca w kilkuset najpiękniejszych gatunkach w zdrowych i silnych egzemplarzach:

Gatunki przedniejsze własnego wyboru:	**wysokopienne**	10 szt.	11,00 m.	100 szt. 100 m.
	średnie	10 „	7,00 „	100 „ 60 „
	nizkie uszlach.	10 „	4,50 „	100 „ 40 „

Maréchal Niél. najpiękniejsza złotożółta róża herbaciana, bardzo wysokie, silne **wspaniałe okazy** po 2,50 m., 10 sztuk 20,00 m., nizkie uszlachetnione po 75 fen. 10 sztuk 7 m. i **róże płaczące** po 2,50 m. do 3 m.— Daléj polecam jako osobliwszą ozdobę ogrodów owocowych: wysokopienny agrest i świętojanki, jako i niezrównany jako pnąca się roślina wielkokwiecisty powój (Clematis). Bliższych objaśnień co do powyższych artykułów jak drzew owocowych, krzaków owocowych, wina w doniczkach, drzew, flanców poziomkowych i szparagowych itd. udzieli mój cennik, który na życzenie franco i bezpłatnie przesyłam (1865)

E. König, szkółka w Niederlössnitz
pod Dreznem.

F. Deutschländer
w Wronkach, W. Ks. Poz.
Fabryka
machin rolniczych
poleca specyalnie:
dwu, trzy i czterolemieszowe pługi do orania ugorów, pokrywania siewu i skrobacze, dając je na próbę celem zdania sądu o znakomitéj ich użyteczności. Jak najlepsze siewniki. (1578)
Prospekta bezpłatnie.

Maneże, maszyny do młócenia i czyszczenia zboża, sieczkarnie, pumpy, maszyny do siekania ćwikły, do robienia masła, rozdrabniacze makuchów, śrótowniki, grubery, brony i walce. Agentura fabryki tryerów Mayera. Najtańsze ceny. Wielki zapas.

Wielki wybór zegarków **remontoire** srebrnych i złotych.

ZŁOTE MEDALE.

Wielki wybór regulatorów, **budzików** i zegarów **paryzkich.**

Zegarki złote
z fabryki Patek, Philippe & Co. w Genewie
poleca w wielkim wyborze

W. Szulc, zegarmistrz
w Poznaniu w Bazarze.

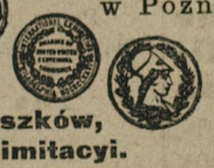

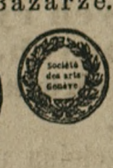

Wybór złotych łańczuszków, srebrnych i z imitacyi.

Skrzynki grające melodye narodowe polskie.

(1323) Pracownia dla wszelkich reperacyi zegarków.

W. TRZCIŃSKI
rzeźbiarz i pozłotnik,
w Poznaniu przy Wodnéj ulicy nr. 22

poleca się do **wykonywania wszelkich prac dekoracyjnych w kościołach** a mianowicie: **buduje nowe ołtarze. odnawia i przerabia stare,** tak samo zaopatruje kośc. we wszelkie inne sprzęty potrz. jak: **ambony, konfesyonały, chrzcielnice itd.**

Świeczniki z bronzu ze szklami i bez tychże,
krzyże przed procesyą z bronzu i drzewa, lampierze i kadzielnice z łódkami, kociołki do święconéj wody, dzwonki harmonijne, monstrancye, puszki, kielichy, patyny, ampułki, dzbanuszki do chrztu św.
i t. d. i t. d.

Zarazem poleca swój obficie zaopatrzony **skład sprzętów kościelnych** jak: **ołtarzyki do noszenia** z pięknemi obrazami we wielkim wyb., **chorągwie** z obrazami, **baldachimy, kierce, latarnie** do noszenia przed procesyą, **pasye** w rozmaitéj wielkości z drzewa, cyny i gipsu, **figury śś. Pańskich i P. Jezusa na rezurekcyą, transparenty** przedstawiające P. Jezusa w grobie, **oprawia obrazy** w ramy gustownie z lisztew i barokowe.

Fabryka gotowéj bielizny
A. z Pawłowskich Kaufmann
w Poznaniu
plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)
poleca swój **nadzwyczaj bogato zaopatrzony**
skład płótna
w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: **bielefeldzkiego, iryjskiego, herenhutskiego, ślązkiego i t. d.** (1324)

Największy wybór brylantyny
w najrozmaitszych deseniach, stósownéj na pościele i rzeczy negliżowe.

KOMPLETNE WYPRAWY
wykonują się najgustowniéj podług najnowszych żurnali.

STOŁOWIZNA
w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.
Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.
Wielki skład rzeczy negliżowych.
Koszule męzkie białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach.
Barchany, piki, dymki, płótna na pościele, cwylichy, dreliszki, szyrtyngi, szyfony, satynety i t. d.
Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci.
Hafty, trymingi i koronki niciane.
Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw.
Kołdry atłasowe, kaźmirowe i wełn. atłas.
w rozmaitych kolorach.
Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor.
kołnierzyki i mankiety najnowszego fasonu.
Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

Prawdziwe tyrolskie
Renety stołowe
funt po 25 fen.
krwawo czerwone mesyńskie
Pomarańcze,
tuzin za 80 fen.
żółte **Cytryny** mesyńskie
tuzin za 70 fen.
Mięszane owoce południowe po 1,20 m. za funt.
Daktyle 40 fen. za funt.
francuskie orzechy włoskie orzechy tureckie, orzechy amerykańskie
Sardynki w oliwie:
Philippe & Canaud po 90 fen.
Pellier Frères po 55 fen.
Gustalfe po 55 fen.
za puszkę.
Przednie Stralsundskie śledzie opiekane
po 5 m. za sądek (80 sztuk)
delik. Bałtyckie śledzie (z ościami i bez ości)
Elbląskie minogi codziennie świeży tłusty łosoś wędzony.
Wszelkie gatunki serów.
Śliwki tureckie po 30 fen. za funt.
włoski melanż na kompot funt po 40 i 60 fen.
Codziennie świeżo palone kawy pocz. od 1 m. za funt.
Czekolady
Ph. Sucharda w Neuchâtel.
Owoce i jarzyny po najtańszych cenach.
Moritz Briske Wwe.
ul. Kramarska 12.

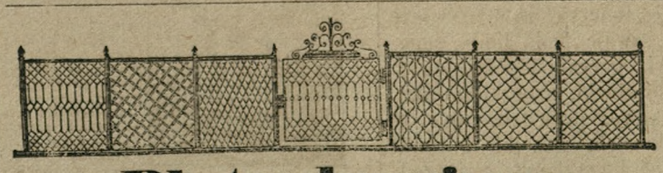

Płoty druciane
jako najlepsze i najtańsze ogrodzenie ogrodów, zwierzyńców itd., ogrodzenie balkonów, plecionki druciane do okien śpichlerzowych, kurników, materace druciane, tkaniny z drutu w każdéj wielkości i grubości drutu, poleca
Herman Nischak w Rawiczu.
Dobre polecenia za wykonane roboty. — Rysunki i cenniki bezpłatnie. (1751)

Wina czerwone
z Bordeaux
jako też **wina czerwone węgierskie z najlepszych winnic** poleca handel win hurtowny
A. Pfitznera,
(1726) Stary Rynek.

J. Zeyland W POZNANU J. Zeyland

FABRYKA
i
skład mebli,

luster, marmurów i robót wyścielanych od najprostszych do najwykwintniejszych.

boZa trwałą i gustowną robotę z suchego doborowego materyału wykonaną, wszelkie daję poręczenie.

Ceny rzetelne, umiarkowane.

Wyroby własnego wynalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnem siedzeniem. (669)

49. Wielkie Garbary 49.

ROBOTY budowlane

jako to:
drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boażerye, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonywam za pomocą siły parowéj jak najspieszniéj i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wynalazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacyi, drzwi najnowszéj konstrukcyi.

Rulety na taśmach stalowych.

Nowości

na sezon wiosenny i latowy w **kostiumach, okryciach** jako też **w wyrobach wełnianych i jedwabnych** polecamy po cenach umiarkowanych. (1883)

Sławski & Bogusławski,

Bazar.

Baranki

i jajka cukrowe, jajka czekoladowe, maczek kolorowy do posypywania babek, cykatę, najlepszą wodę kolońską w całych pudełkach poleca cukiernia (1837)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Korzystne zakupno.

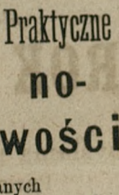

Eleganckie nowości w parasolkach, kapeluszach męzkich i dla chłopców!

Krawatki, angielskie rękawiczki i derki do podróży, franc. biżuterye.

Podarki ślubne i okolicznościowe.

Wielki wybór przedmiotów po cenach niemających konkurencyi.

H. Neumann
ul. Berlińska 19.

Schindler & Gude

Wrocław, Schweidnitzerstr.

polecają swój skład specyalny wszelkich **najlepszych delikatesów, owoców południowych, herbaty, świeżych morskich i rzecznych ryb, różne gatunki ryb wędzonych, stare likwory i wódki, czekolady, wina i wody mineralne.** [1666]

Prędka przesyłka. Rzetelna usługa. Ceny umiarkowane.

Marka Fabryczna.

CHRISTOFLE.

Skład specyalny

wyrobów z Alfenidy i sprzętów kościelnych

J. STARK,

Wilhelmowska ulica nr. 21 vis-à-vis hotelu francuzkiego.

mając powierzoną sprzedaż **wyrobów Chrystofla z Paryża i Karlsruhe** podaje poniżéj **oryginalny cennik fabryczny** podług którego uskuteczniam sprzedaż (1832)

Sztuccy stołowych.

12 łyżek stołowych	m.	27,60	12 noży deserowych	„	24,—
12 grabek „	„	27,60	12 łyżeczek do mocci	„	11,20
12 noży „	„	28,80	12 podstawek do noży	„	13,20
12 łyżek do kawy	„	14,40	1 łyżka wazowa	„	11.20
12 łyżek deserowych	„	25,20	1 „ półmiskowa	„	7,20
12 grabek „	„	25,20	2 noże do sera i masła	„	8,60

Wszelkie reperacye i posrebrzania starych sztuccy wykonują się spiesznie i trwale po możliwie tanich cenach.

Mydła, proszek i skórki do czyszczenia srebra i alfenidy wraz opisem używania są do nabycia.

Baranki

i jajka cukrowe, marcepanowe i czekoladowe, maczek kolorowy, kwiaty do strojenia bab. (1862)

MAZURKI

warszawskie i paryzkie.

Proszę o wczesne nadsełanie zamówień na pieczywo świąteczne.

A. W. Żuromski.

Cukiernia,

fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań, ulica Berlińska nr. 6.

Filia: ul. Wrocławska nr. 52.

L. Zboralski

HANDEL WIN

w Pleszewie

poleca Szanownéj Publiczności osobiście na Węgrzech u producentów zakupione wyborne (1875)

wina węgierskie.

Przesyłki uskuteczniają się w beczkach lub mniejszych sądkach. Próby i cenniki na żądanie **gratis i franko.** Również **stare wina węgierskie** na butelkach dla chorych i rekonwalescentów. Znaczny skład win **francuzkich, czerwonych i białych, szampańskich,** marki Moët & Chandon i F. Bumiller, **reńskich, hiszpańskich** i t. p.

Praktyczne nowości

w patentowanych **zdrowiu nieszkodliwych wózikach dla dzieci.**

P. R. N. 10,007
po cenach oryginalnych.

H. Neumann
Berlińska ul 19. (1876)

Poznań 1859. Handel win hurtowny i **Mad** na Węgrzech własne winnice.

Antoniego Pfitznera

poleca Szanownéj Publiczności swój znaczny skład **win górnowęgierskich** (Tokajskich) wytrawnych, stołowych, jako też i tłustych, deserowych, na oryginalnych beczkach — sądkach mniejszych urzędowo wymierzonych — gąsiorkach i butelkach. Wina na beczkach są od 160 mk. do 600 mk. za beczkę oryginalną 135 litrów. Kupujący **całą beczkę** za gotówkę otrzymuje 5% dyskonta — sprzedający z drugiéj ręki odpowiedni rabat. Zarazem utrzymuję znaczny skład **win czerwonych, francuzkich i węgierskich, wina reńskie i mozelskie,** prawdziwy francuzkie **Szampan i krajowy mouseux, stare koniaki, rum i araki** po bardzo umiarkowanych cenach. Cenniki i próbki na żądanie gratis się wysyłają, również wysyłka węgrzyna może być z Węgier wykonaną. (1838)

M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego,
Swiece gromniczne,
Paschały z granami,
Stoczki, świeczki,
Knotki Paryzkie do wiecznéj lampy z porcelanowemi pływakami.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości. (1321)

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie.

Uczenia

do handlu korzeni, wina i cygar poszukuje

A. S. Zugehoer,
(1878) w Poznaniu.

Agencya francuzka specyalna

Hotel pod Czarnym Orłem.

Do umieszczenia: **Wyższa Bona Francuzka** wykształcona (7 lat w jednem miejscu.)

Nauczycielka Polka, egz. muz. posiad. grunt. jęz. franc., niem. i ang. (1882)

Firanki

Angielskie tiulowe crême	**od 5,50 m. okno**
„ „ białe	**„ 5,50 „ „**
Szwajcarski tiulowe haftowane	**„ 12,00 „ „**
Szwajcarskie haftowane muślinowe z tiulową bordiurą od 7 marek okno,	
Gazowe i niciane	**od 3,50 m. okno**

Oprócz powyższych pozwalam sokie zwrócić uwagę na wielki wybór **firanek prawdziwych**

Cluny i Guipur d'Art,

które w pięknych deseniach i wyborowych gatunkach polecam.

W. Jerzykiewicz,

skład płótna, bielizny, koronek, haftów, i towarów białych,
ulica Wilhelmowska 5, obok poczty. (1780)

Na nadchodzące święta

polecam mój obficie zaopatrzony skład towarów kolonialnych i łakoci oraz świeżo kons. groszek, szparagi i konfitury.

Węgierskie i francuskie czerwone

wina.

ARAKI, RUMY I KONIAKI

W. BECKER,

Poznań, Wilhelmowski plac 14,
obok cukierni p. Wolkowitza.

Zamówienia uskuteczniam odwrotnią pocztą.

Drogerya H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca (1224)

wszelkie wody mineralne

świeżego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,
Perfumy francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,
Prawdziwe koniaki francuzkie,
Oliwy do machin, smarowidło do wozów,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,
Świece kościelne.
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowem niezbędne.

Służący (1886)

żonaty, 26 lat wieka obecnie w miejscu, poszukuje od 1-go lipca r. b. innéj posady. Łaskawe oferty uprasza się poste restante **C. Z.** Paruszewo per Strzałkowo (162)

Uczniów (1887)

słabych, zacofanych i takich, którzy nie dostali promocyi, przyjmie na naukę prywatną i na pensyą obeznany z językiem polskim filolog, katolik we Wrocławiu. Oferty uprasza się składać sub **H. 1887** w Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.

Rządzca gospod.

kawaler inteligentny, obeznany gruntownie z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa, który zarządza do śgo Jana samodzielnie 2000 morgami, poszukuje od tego czasu innéj posady.

Koczorowski & Wlazłowski,
Wrocławska ul. 15. (1661)

UCZNIA

poszukuje cukiernia (1872)

M. Hubert w Gnieźnie.

Malarz i dekorator

J. KOMENDZIŃSKI

Poznań, ul. Fryderykowska 20

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych jako i malowania wnętrzy kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe tak na murach jako i na drzewie. Maluje obrazy nowe i odnawia stare oraz czasem zniszczone fresko, gobeliny i wszystkie inne prace w zakres artystyczny wchodzące

Wszelkie podjęte prace wykonuję sam spiesznie i rzetelnie choć w oddaleniu. (468)

Zdolności do wykonywania wszelkich prac nabyłem w szkołach sztuk pięknych i podróżach po większych miastach Niemiec i za granicą.

Magazyn garderoby męzkiéj

J. Rauhuta w Lesznie

pozwala sobie Szanownéj Publiczności miasta Leszna i okolicy uprzejmie donieść, że już nadeszły wszelkie (1667)

Nowości

w materyach niemieckich, francuzkich i angiel.

na porę wiosenną i latową.

Za eleganckie wykonanie powierzonéj mi roboty podług miary obejmuję gwarancyą.

Pensyonat.

W moim pensyonacie znajdą na Wielkanoc umieszczenie uczniowie odwiedzający tutejsze zakłady naukowe. Nadzór nad zadaniami szkólnemi i na przechadzkach jest powierzony nauczycielowi gimnazyalnemu oraz filologowi. W pobliżu Gimnazyum św. Macieja i szkoły realnéj pod wezwaniem św. Ducha (Realschule z. heil. Geist.) nad promenadą. Cena roczna wynosi 400 i 600 marek. Na życzenie przysyłam prospekt. (1637)

Wrocław, Heil. Geiststrasse 20.

Drowa Hager.

Wyranżerowane

KONIE

nabywa (1711)

Ogród zoologiczny.

Lamberta sala koncertowa

Jutro w niedzielę 29-go marca 1885 r.

Koncert smyczkowy.

Początek o godz. 7½. Wstęp 25 fen.

(1303) **A. Thomas.**

Ogród Zoologiczny.

Jutro w niedzielę ceny o połowę zniżone. — Na sprzedaż 1 stado kaczek pekingskich, 1 stado kur houdańskich.

Łaskawe zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam odwrotnie.

Na Wielki Post

polecam po cenach nader tanich śledzie w oryg. beczkach i mniejszych sądeczkach, tłuste matjasy, wędzone wyborowe, opiekane i w sosie winnym zaprawiane w puszkach po 80 i 40 szt., łososia i węgorza wędz. i mar., minogi elb., sardynki w oliwie, makrele, tuńczyk, zawsze świeże bydlinki, sielawki i flądry, sery: szwajc., hol., limb., śmietankowy, ziołkowy, parmezański, gervais i nefszatelski, kawior prawdziwy astr., suszone śliwki, gruszki, jabłka, wiśnie i tereśnie, powidła śliwkowe, prawdziwe grzyby suszone, trufle suszone i w flakonach, wszelkie gatunki konserwów i jarzyn w flaszkach i puszkach, najprzedniejszą oliwę nicejską, ocet estr., prawdziwy francuzki i esencyją octową Pasteura. (2589)

B. Glabisz,

Św. Marcin 14.

Maryocelskie

krople żołądkowe,

środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach żołądkowych, twardych brzuchach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisen 70 fenigów. Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach. Główny skład u aptekarza

Carl Brady
w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Prawdziwe krople żołądkowe mają tylko na składzie: **w Poznaniu** hurtownie i detalicznie S. Radlauer, królewska uprzyw. Czerwona Apteka w Rynku 37; **w Olsztynie:** Drogerya med. Reinh. Hesse; **w Berlinie C.:** Kurstr. 34/35 król. uprzyw. Eichhornapoth.; apteki we **Wrocławiu:** król. uprzyw. apteka miejska J. Pitschkego; **w Bolesławcu:** król. uprzyw. apteka miejska I. Pitschkego; **w Gdańsku:** apt. A. Heinze Langgarten 106; **w Frankfurcie n. M.:** Dr. A. A. Blatzbecker narożnik placu Giełdowego i ulicy Schillera; **w Hecklingen:** Apt. F. Güttig; **w królewcu** w Pr.: apt. A. Kahle; **w Malborku:** Rathsapoth. H. Rausselle; **w Mieruniszkach:** apt. Doskocil; **w Prądniku** na Sl.: apteka konwentu Braci Miłosier.; **w Opolu:** apteka pod Lwem. I. C. Exnera, apteka miejska; **w Rawiczu:** upraz. aptece miejska; **w Jeziorach:** apt. I. Liebenau. (1612)

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.